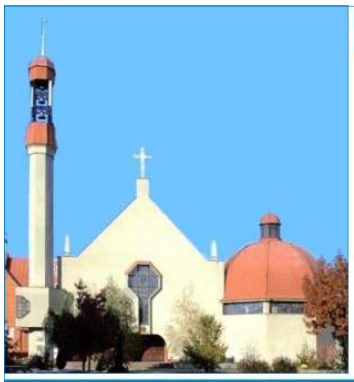

Rok XII Nr 5/134 Maj 2009

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Maryja, najczulsza Matka, towarzyszy nam w radościach i w cierpieniu, kiedy jesteśmy szczęśliwi i gdy przechodzimy próby fizyczne i duchowe, abyśmy z Jej pomocą umieli w każdej sytuacji ponawiać nasze „tak” wobec woli Bożej.

Jan Paweł II

Niedziela Palmowa

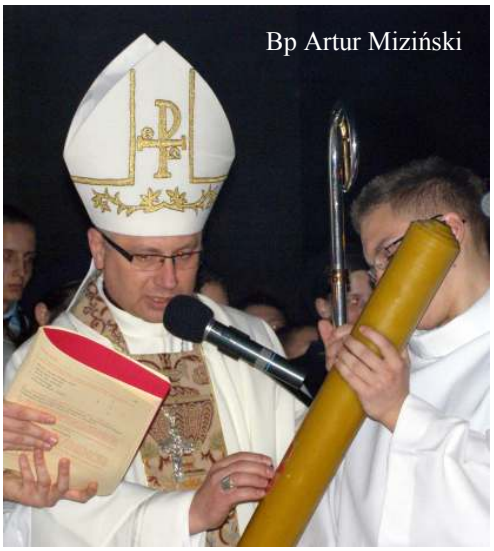

Bp Artur Miziński

Adoracja Najświętszego Sakramentu w nocy przed Rezurekcją

Procesja rezurekcyjna

Droga Krzyżowa ulicami osiedla prowadzona pod przewodnictwem ks. Mariusza Salacha

Umywanie nóg ministrantom w Wielki Czwartek

Wielki Piątek. Liturgia Męki Pańskiej

Bp Artur Miziński Święci wodę podczas Wigilii Paschalnej

Czuwanie młodzieży przy Grobie Chrystusa

KAZANIE PASYJNE
29.03.2009

NAUCZ NAS MIŁOŚCI

Każda matka, której dziecko przeżywa jakieś trudności, cierpienie, pragnie ze swoim dzieckiem się jednoczyć. Dobrze to wiemy, gdy obserwujemy matki przeżywające dramat choroby dziecka. Praca duszpasterska często łączy nas z osobami, które stają bezradne wobec cierpienia dziecka. To cierpienie przynosi z jednej strony wiele pytań, dlaczego cierpi, często w sposób niewinny, niezasłużony. Może przychodzi na niejedną z matek pokusa, że to może jej wina, a może to Pan Bóg „mści" się za jakiś grzech, za coś z historii życia matki. To bardzo niebezpieczne pokusy.

Ale niejedna matka potrafi przeżywać chorobę swojego dziecka, jako umocnienie swojej wiary, widząc dobro, jakie przychodzi do rodziny poprzez cierpiące dziecko. Znam taką rodzinę, która opiekuje się, już dzisiaj dorosłą, całkowicie sparaliżowaną córką. Wszystko trzeba przy niej robić: podać jeść, pić, zadbać o higienę, zanieść do łazienki, do toalety. Wiele osób mówi: *Dlaczego tak cierpią? Może lepsza byłaby eutanazja? Odejdzie wtedy cierpienie.* Ktoś postawił mi takie pytanie: *Dlaczego ta dziewczynka tak cierpi, dlaczego cierpią jej rodzice?* Odpowiedziałem, że nie wiem, bo to jest tajemnica Pana Boga. Ale patrząc, jak wiele małżeństw się rozpada, warto to cierpienie odczytać w takiej kategorii, że może przez cierpienie małżeństwo przetrwało, że zostało zjednoczone. A miłość nie jest uczuciem wyrażanym tylko wobec dziecka zdrowego, pełnosprawnego, ale szczególnie rozwija się w sytuacji, gdy przychodzi trudne doświadczenie. Takie doświadczenie jest sprawdzianem, czy to w ogóle jest miłość, która małżonków połączyła w sakramencie małżeństwa. Wiele jest pytań i odpowiedzi. Trzeba przed tą tajemnicą uklęknąć i czytać z Bożego Miłosierdzia.

W życie matki nieraz jest wpisane i to wydarzenie, które było udziałem Maryi – patrzenie na mękę i śmierć swojego syna. Pierwszy pogrzeb, jaki prowadziłem jako ksiądz, był pogrzebem dwudziestoletniego chłopca. Patrzyłem na jego matkę przeżywającą ogromny ból. Pomyślałem, że w macierzyństwo wpisuje się takie trudne doświadczenie, że dziecko odchodzi z tego świata przed swoimi rodzicami. Pewnie pozostaje to także jakąś tajemnicą, ale widzimy, jak miłość przyjmuje formę ofiary, jak jest wpisana w ojcostwo i macierzyństwo.

Maryja stoi i patrzy. Film „Pasja" doskonale pokazał boleść Maryi. Może oglądając te sceny przychodziła nam myśl, dlaczego Maryja nie reagowała w jakiś gwałtowniejszy sposób, nie wybiegła na drogę krzyżową, nie rozłożyła ramion i nie zatrzymała tego tragicznego konduktu, nie wyrwała swojego Syna, nie przytuliła Go do siebie. Dlaczego nie przeklinała oprawców? Bo wiedziała, że nie może przeszkodzić wypełnieniu się woli Bożej, bo Jej Syn cierpienie przyjął na siebie. Ona, jako matka, nie mogła być tamą przy realizowaniu się woli Bożej w życiu Jej Dziecka.

To także niezmiernie ważna wskazówka dla każdej matki, by potrafiła uszanować wybór drogi życiowej swojego dziecka, a nie realizowała swoich planów i marzeń, by pozwoliła czynić dziecku to, do czego je wzywa Bóg. Jeśli dziecko dobrze odczyta, do czego wzywa Bóg, to nawet, gdy idzie krzyżową drogą, jest na niej szczęśliwe. Jedna z sióstr zakonnych mówiła mi, że kiedy szła do zakonu, ojciec powiedział jej, że wolałby ją widzieć w trumnie niż w habicie. Nie mógł pogodzić się z tym, że córka inaczej odczytała wolę Bożą, niż on sobie wymyślił. Zaprojektował jej życie, by dziecko spełniało jego marzenia. Nie wiedział tylko, że w dobrym odczytaniu swojego powołania człowiek odnajduje szczęście i tym szczęściem obdarza innych ludzi.

Maryja dobrze to odczytywała, dlatego w rozmowie duszy z Matką Bolesną słyszymy słowa: *Ach, widzę Syna mojego przy słupie obnażonego, rózgami sieczonego.* I dalej: *O Maryjo, Syna Swego ostrym cierniem zranionego podzielże ze mną mękę.* Nikogo nie trzeba przekonywać o ogromnym bólu, jaki Maryja przeżywała. Patrzyła na sieczone plecy Syna, potem na przybijane Jego dłonie i nogi. A przecież to Ona już od Betlejem pieściła ciało Jezusa, tak jak każda matka pieści ciało swojego dziecka, tuliła, wycierała łzy, uczyła stawiać pierwsze kroki. Uczyła, że ręce mają być czyste, i do jedzenia, i do życia, że rękami człowiek się modli i pracuje. Mówiła, gdzie Jezusa mają nogi prowadzić, aby nie pobłądzić w życiu. Ona czesała Jego włosy. A zobaczmy, co człowiek zrobił z Ciałem Jezusa. Bił Je rózgami. Jezus dobrowolnie je przyjmował, bo wiedział, że jest to droga zbawienia człowieka, a więc droga miłości.

Czy doceniamy w życiu naszych matek nieprzespane noce, różne starania? Czy pamiętamy, by chociaż raz się pomyliła, gdy podawała nam lekarstwo? Przecież by nas tu nie było. Czy doceniamy jej zmęczone, spracowane dłonie, które nas kiedyś niańczyły, nosiły, a gdy przychodziły choroby, ocierały nam pot z czoła? Czy modlimy się za swoje matki, te które są wśród nas na ziemi i za te, które poszły już do nieba? *Proszę, o Panno Jedyna, niechaj krzyż Twojego Syna zawsze w sercu swoim noszę.* Nie tylko jako symbol męki i cierpienia, ale nade wszystko jako najpiękniejszy znak miłości.

Maryjo, naucz nas tej pięknej miłości, która przychodzi przez cierpienie, ale i prowadzi do szczęścia wiecznego.

Ks. Andrzej Szulej

KALENDARIUM

1 maja – św. Józefa Rzemieślnika
Pochodził z rodu Dawida. Zaręczony z Maryją, stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Wprowadzony przez anioła w tę tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie. Jest wzorem w spełnianiu czynności domowych i zawodowych. Jest patronem Kościoła powszechnego, licznych zakonów, krajów, diecezji i miast, małżonków i rodzin chrześcijańskich, cieśli, drwali, robotników, rzemieślników. Jest patronem dobrej śmierci. Wspomnienie św. Józefa jako Rzemieślnika zostało ustanowione w 1955 roku przez Piusa XII.

2 maja - Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
Polskie barwy narodowe mają jako jedne z nielicznych w świecie pochodzenie heraldyczne. Wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od Orła, będącego godłem Polski, i Pogoni - rycerza na koniu, będącego godłem Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na fladze biel jest zawsze u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła.

3 maja - Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski
Naród polski wielokrotnie w ciągu swych dziejów doświadczał szczególnej opieki Matki Bożej. Moc Jej opieki objawiła się szczególnie podczas Potopu szwedzkiego. Po cudownej obronie Jasnej Góry przed Szwedami, król Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656 uroczystym aktem oddał nasz kraj pod opiekę Matki Bożej. Papież Pius XI ustanowił w 1924 roku specjalne święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w dniu 3 Maja. Papież Jan XXIII w roku 1962 ogłosił Maryję Królową Polski główną patronką kraju obok świętych biskupów i męczenników Wojciecha i Stanisława. **W tym dniu Imieniny obchodzi ks. Prałat Marian Matusik. Otoczmy Go wdzięczną pamięcią modlitewną.**

KALENDARIUM

USTAWA
RZĄDOWA.
PRAWO UCHWALONE.
Dniu 3. Maia, Roku 1791.
w WARSZAWIE,
w Drukarni Uprzywileiowaney M. GRÖLLA,
Xięgarza Nadwornego J. K. Mci.

3 maja 1791 roku Sejm Wielki uchwalił Ustawę Rządową reformującą dotychczasowy ustrój państwa. Była to pierwsza w Europie nowoczesna ustawa zasadnicza. Najważniejszym jej osiągnięciem było zniesienie liberum veto i wolnej elekcji, wprowadzenie czterech stałych ministerstw, zwiększenie władzy wykonawczej króla, potwierdzenie praw mieszczan, objęcie ochroną prawną chłopów oraz powołanie stutysięcznego wojska. Konstytucja spotkała się z ogromnym entuzjazmem. Choć rok później została obalona podczas Konfederacji Targowickiej i interwencji rosyjskiej, po rozbiorach pozostała testamentem wolności i dumy.

4 maja - św. Floriana, męczennika. Był oficerem rzymskim Za odważne wyznanie swej wiary podczas prześladowania chrześcijan za czasów Diokleciana poniósł śmierć męczeńską przez utopienie w rzece Anizie (obecnie Enns w Austrii) w 304 roku.

W roku 1184 relikwie świętego Floriana sprowadzono do Krakowa. Ku jego czci wybudowano na Kleparzu kościół. Kiedy w 1528 r. pożar strawił Kleparz, ocalała jedynie ta świątynia. Odtąd zaczęto św. Floriana czcić w całej Polsce jako patrona podczas klęsk pożaru, powodzi i sztormów.

DLA MATEK W DNIU ICH ŚWIĘTA

ZAŁATANE SERCE

W pięknej książce *Każdy ma swego anioła,* autor Anselm Grün (Wyd. Znak. Kraków 2008), wybrał z Biblii opowieści o aniołach, które spieszyły ludziom z pomocą i wskazywały im drogę. Jak pisze we wstępie, chciał pokazać, *w jaki sposób chronią i bronią ludzi, jak im otwierają oczy na drogę, która prowadzi ich w życiu.* Wzruszają już same tytuły: *Anioł stróż, Anioł, który słyszy krzyk dziecka, Anioł, który uzdrawia (Rafał*), *Anioł, który walczy w naszym imieniu (Michał), Anioł, który udziela nam rad, Anioł, który cieszy się wraz ze mną* i inne. Pomyślałam, że z moją historią najbardziej koresponduje przesłanie mówiące m.in. *Bóg posyła do nas anioły w ludzkiej postaci, które przez jakiś czas idą wraz z nami.*

W rozmowach, Elżbieta często i ciepło mówi o dwunastolatku Robercie. Opowiada o niezwykle żywym usposobieniu chłopca, o tym, jak wiele trudu wkładała w jego wychowywanie, gdy był mały. Żartuje, że jedynie dlatego nadążała w bieganiu za maluchem po placach zabaw, ponieważ jest nauczycielką wychowania fizycznego. Dziś, gdy chłopiec jest starszy, stara się poświęcać mu cały swój wolny od pracy czas, rozmawiać z nim i zaspokajać jego potrzeby w takim stopniu, aby nie czuł się gorszy od rówieśników.

Kobiety poznały się bliżej podczas dalekich spacerów. Starsza Jadwiga, około sześćdziesięcioletnia i około dwunastu lat młodsza Elżbieta. Kuracjusze w sanatorium nie zawsze chcą i mogą wędrować długo i daleko, a jeszcze do tego po górkach. Obie w miarę sprawne, uznały ten sposób spędzania czasu we wczesnowiosenne popołudnia za doskonałe uzupełnienie terapii. Szczególnie cenne wydawało się oddalanie na kilka godzin w otoczenie przyrody, miejsca tchnące spokojem i emanujące pięknem. Obie czuły, że takie chwile pozwalają zarówno na wyciszenie się, skupienie, jak też spokojne rozmowy z przyjazną osobą. W życiu codziennym często trudno o podobną możliwość.

Rozmowy w drodze prowadziły wolno, w spokojnym rytmie kroków przy wchodzeniu pod górę; opowiadały sobie o czymś fragmentami. Często przerywały, aby uważnie omijać cieknące po ścieżce strumyki z wciąż topniejącego gdzieś wyżej śniegu, oglądać niesamowite kształty skał, ciekawe okazy drzew lub widoczne ze zboczy bądź wierzchołków wzgórz panoramy, nasłuchiwać potoków w głębokich wąwozach. Najlepiej rozmawiało się im podczas odpoczynku po odbytym etapie, gdy trochę zmęczone siadały na pniach ściętych drzew na słonecznych polanach. Wiedziały, że mają trochę czasu, gdyż droga powrotna będzie biegła przeważnie z góry i da się ją pokonać już łatwiej i szybciej. Włożony w wędrówkę wysiłek i otaczająca przyroda zbliżały je i ułatwiały dzielenie się tym, co ważne dla każdej z nich.

Jadwiga inicjowała rozmowę i umiała słuchać. Elżbieta coraz chętniej opowiadała o sobie i swoim życiu. Mieszkała w dużym mieście, w którym się urodziła. Uważała, że jej dzieciństwo stało się okropne od czasu, gdy rodzice zaczęli nadmiernie angażować córkę do opieki nad osiem lat młodszym bratem. Od tamtej pory długo nie lubiła małych dzieci. W szkole, w starszych klasach, długonogą, niezwykle sprawną dziewczynkę, nauczyciele wychowania fizycznego zaczęli nakłaniać do uprawiania koszykówki. Wybrała jednak lekką atletykę. Studia w akademii wychowania fizycznego w innym mieście, treningi w klubie, obozy sprawnościowe, zawody sportowe, kontuzje i ich leczenie - to stało się treścią jej życia. W tym czasie jej brat dorastał, a ponieważ rodzice nie stawiali mu żadnych wymagań i pozwalali na wszystko, rozpił się na dobre i funkcjonował w podobnym sobie środowisku. Po studiach jej życie potoczyło się jakby według scenariusza, którego autor zdawał się za wszelką cenę wymyślać i umieszczać kolejne emocjonujące wydarzenia i wymagać od niej podejmowania trudnych decyzji. Zaczęło się optymistycznie. Podjęła w swoim mieście pracę w sportowej szkole, wyprowadziła się od rodziców na stancję. Dodatkowo prowadziła w przedszkolu gimnastykę korekcyjną, aby zarobić na własne mieszkanie. Wkrótce nagle, w wieku pięćdziesięciu kilku lat, umarła matka. Brat związał się z pijącą razem z nim kobietą i urodził się Robert. Dziecko pozostawało bez opieki, nikt się nim nie zajmował. Elżbieta, jak mogła najszyb-

ciej, wystąpiła do sądu rodzinnego o status rodziny zastępczej. W tych staraniach na szczęście pomogła jej babcia ze strony matki chłopczyka. Obie, na zmianę, opiekowały się dzieckiem. I wtedy, również nagle, umarł ojciec.

Siostra zrzekła się mieszkania po rodzicach na rzecz brata (kilkakrotnie potem będzie je sama oddłużać!) i zamieszkała już „na swoim". Niedługo potem zaczęło szwankować jej zdrowie. Łatwo męczyła się, często czuła duszność. Ten stan ulegał systematycznemu pogorszeniu. Po dwóch latach bezowocnych wizyt u lekarzy, postawiono wreszcie diagnozę. W jej sercu jest dziura(!). Ponoć miała ją od zawsze, ale dopiero z upływem lat wada zaczęła ujawniać negatywne skutki dla zdrowia. Niezwykłym zbiegiem okoliczności, wygrała jednak życie(!). Trafiła do programu kardiologicznego i po operacji oraz zaaplikowaniu odpowiednich leków jej organizm wracał powoli do normalnego funkcjonowania. W międzyczasie, jak to ze zdrowiem bywa, przyplątywały się jeszcze inne schorzenia, przeszła jeszcze jeden zabieg chirurgiczny. Podczas pobytów na leczeniu, ogromnie tęskniła za dzieckiem. Serce jej pękało, gdy po powrocie ze szpitala do domu, chłopczyk przez pewien czas zachowywał dystans, jakby się bał, że znów ją utraci.

Teraz jest już łatwiej. Pomimo, że Robert jest nadal nadpobudliwy i ma trudności w nauce, więcej już rozumie. Teraz z sanatorium codziennie rozmawiają przez telefon, chłopiec nie może doczekać się jej powrotu. Elżbieta kupuje dla niego słodkie prezenciki i cieszy się, że po kolejnej przerwie „dla zdrowia", znów będą razem. Planuje zabrać chłopca w wakacje na spokojne, podobne do tych sanatoryjnych, górskie wędrówki. Jej brat, ojciec chłopca, nadal w niewielkim stopniu interesuje się synem. Nie ma też kluczy do jej mieszkania. Niedawno przyjaciółka poznała ją z panem żywiącym wobec niej wyraźne plany matrymonialne. Podobno w kraju, z którego pochodził, mieszkał w pięknie położonym domu. Szybko zerwała tę znajomość. Robert zaczął reagować lękiem nawet na telefony od tego pana. Może dobry Bóg, skoro pozwolił na załatanie (w sposób dosłowny i metaforyczny) dziury w jej sercu, da jej jeszcze dosyć sił, aby wychować chłopca i wymienić kiedyś swoje maciupeńkie mieszkanko na większe (chociaż marzyła zawsze o domu, takim jak te tutaj, wśród gór, przyrody).

Przedstawioną historię spuentuję ostatnim zdaniem z przywoływanej na początku książki: *Na tym polega powołanie nas wszystkich, byśmy stali się dla ludzi aniołami, którzy otwierają przed nimi niebo i przekazują im boską zbawienną i miłującą bliskość.*

Janina Swół

Z okazji Imienin naszym Drogim Kapłanom ks. Proboszczowi Stanisławowi Rogowi, ks. Prof. Stanisławowi Felowi oraz ks. Prałatowi Marianowi Matusikowi składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wytrwałości i sił, obfitości łask Bożych oraz nieustannej opieki Najświętszej Maryi Panny.

Gorąco dziękujemy za wszelkie dobro, życzliwość oraz pełne poświęcenia i ojcowskiej troski posługiwanie ludziom.

Naszym Drogim Księżom: ks. Mariuszowi Salachowi z okazji jedenastej rocznicy (30 maja) święceń kapłańskich i ks. Sebastianowi Decowi z okazji drugiej rocznicy święceń (26 maja) składamy serdeczne życzenia zdrowia, opieki Bożej i darów Ducha Świętego oraz wstawiennictwa św. Antoniego.

Bóg zapłać za uśmiech, ofiarne zaangażowanie w posługiwanie duszpasterskie oraz cierpliwość i zrozumienie.

KALENDARIUM

6 maja - św. Filipa i św. Jakuba

Św. Filip, podobnie jak święci Piotr i Andrzej, pochodził z Betsaidy i początkowo był uczniem św. Jana Chrzciciela, a potem Chrystusa. Podczas Ostatniej Wieczerzy prosił Jezusa: „Panie, pokaż nam Ojca". Usłyszał odpowiedź: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14, 8-9).

Św. Jakub Młodszy, syn Alfeusza, według tradycji był krewnym Chrystusa, zwierzchnikiem Kościoła jerozolimskiego i autorem listu powszechnego, wchodzącego w skład kanonu Pisma świętego. Odegrał wybitną rolę w czasie tzw. soboru jerozolimskiego (Dz 15,13). Poniósł śmierć męczeńską w 62 roku.

8 maja - św. Stanisława - Patrona Polski (ok. 1030 - 1079)

W 1072 r. został biskupem krakowskim. Stał na straży ładu moralnego i praw Kościoła. Przyczyny jego zatargu z królem Bolesławem Śmiałym nie są do końca wyjaśnione.

Prawdopodobnie ganił monarchę za niemoralne życie i bronił poddanych przed jego surowością. Zatarg miał tragiczne następstwa. Biskup Stanisław został zamordowany przez żołnierzy królewskich, gdy odprawiał Mszę św. na Skałce. Ciało Świętego przeniesiono później do katedry na Wawelu. W 1253 roku w bazylice św. Franciszka z Asyżu ogłoszono jego kanonizację.

W tym dniu szczególnie pamiętajmy w modlitwie o naszych Solenizantach: ks. Proboszczu Stanisławie Rogu i ks. Prof. Stanisławie Felu.

13 maja - Matki Bożej Fatimskiej

W 1917 troje pastuszków: Franciszek, Hiacynta i Łucja w okolicy Cova da Iria miało widzenie Matki Bożej. Objawienia fatimskie należą do najbardziej znanych objawień maryjnych w historii, a ich głównym przesłaniem jest konieczność nawrócenia i modlitwy o pokój. Cud fatimski został uznany przez Kościół katolicki w 1930 r.

KALENDARIUM

14 maja – św. Macieja (+ ok. 50)
Został wybrany do grona Apostołów na miejsce Judasza, po jego zdradzie i samobójstwie.
Według tradycji głosił Ewangelię w Judei, Etiopii, Kolchidzie. Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej podaje, że w Jerozolimie poniósł męczeńską śmierć przez ukamienowanie. Klemens Aleksandryjski zaś odnotowuję, że zmarł śmiercią naturalną.
15 maja - Św. Zofii, męczennicy (+II w.)
Według tekstów z VII wieku zginęła w Rzymie podczas prześladowań chrześcijan za czasów Hadriana I. Kult Świętej rozwinął się w połowie VII w. z chwilą sprowadzenia jej relikwii do klasztoru w Eschau w Alzacji oraz za pontyfikatu papieża Sylwestra II. Św. Zofia przedstawiana jest w otoczeniu trzech córek: Wiary, Nadziei

i Miłości, które poniosły męczeńską śmierć ze swoją matką.
16 maja - Św. Andrzeja Boboli, zakonnika, męczennika (1591-1657)
Był jezuitą. Pracował jako kaznodzieja, spowiednik, wychowawca młodzieży w Wilnie, Połocku, Warszawie, Łomży, Pińsku. Podejmował wysiłki na rzecz pojednania prawosławnych z katolikami. W czasie wojen kozackich został schwytany i w Janowie Poleskim, okrutnie torturowany i zabity.
18 maja - Dzień urodzin Sługi Bożego Jana Pawła II
Karol Wojtyła urodził się 18 maja1920 r. w Wadowicach. Był drugim synem Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. Matka zmarła w 1929 roku, gdy Karol miał zaledwie 9 lat. Gdy przyszły papież ukończył 6 lat, podjął naukę w szkole powszechnej. Był chłopcem wesołym, utalentowanym i każdą wolną chwilę lubił spędzać na powietrzu. Latem grał w piłkę nożną. Kochał też sporty zimowe. Na początku fascynował się szybką jazdą na sankach, próbował hokeja. Nieco później zaczął jeździć na nartach. Jako młody chłopiec przez kolegów był nazywany Lolkiem.

Z REKOLEKCJI WIELKO POSTNYCH

MODLITWA, POST I JAŁMUŻNA

Rekolekcje wielkopostne od 26 do 29 marca prowadził ks. Andrzej Szulej pracujący w parafii cywilno-wojskowej pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie. Nauki rekolekcyjne poświęcone były modlitwie, postowi i jałmużnie.

MODLITWA

„Modlitwa jest spotkaniem z taką tajemnicą, której do końca nigdy nie poznamy – powiedział ks. Andrzej. – Jest spotkaniem z Bogiem, z Osobą. (…) To spotkanie zawsze jest nowe, świeże. Nigdy nie ma dwóch takich samych modlitw w naszym życiu". Rekolekcjonista podkreślał, że modlitwa jest wyrazem miłości i nie może być takiej sytuacji, że Bóg nie jest na pierwszym miejscu. Prosił o zadanie sobie pytania, czy tęsknimy za Bogiem. „Modlitwie trzeba pomóc, znaleźć warunki, ciszę. (…) Czy mamy takie pięć minut dziennie, by nic nie mówić, tylko słuchać Boga? Bo Boga można zagadać swoimi projektami na życie, swoimi planami, można ciągle informować Go, co się dzieje, jakby On tego nie wiedział. Nieraz jest to ucieczka, by Boga nie usłyszeć. (…) Chrystus w Ewangelii nie mówi: *Przyjdźcie do Mnie, a Ja rozwiążę za was wszystkie problemy, usunę wszelkie przeszkody i trudności. Będzie lekko, łatwo i przyjemnie.* On mówi: *Przyjdźcie, a Ja was pokrzepię, byście potrafili sobie radzić z różnymi problemami.* Nie swoją mocą, ale mocą Boga".

POST

Mówiąc o poście Rekolekcjonista pytał, jakie znaczenie ma post w życiu współczesnego człowieka. Czy w ogóle człowiek czuje teraz potrzebę wyrzeczeń? Na porządku dziennym są w piątki dyskoteki, imprezy integracyjne. I biorą w nich udział katolicy. Wstrzemięźliwość jest niezrozumiana. Człowiek, kiedy w młodości nie nauczy się czekać, będzie kierować się zachciankami. Papież Benedykt XVI mówi: *Post ma być terapią pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia wypełnienie woli Bożej. Post pomaga zadać śmierć naszemu egoizmowi i otwiera serce na miłość Boga i bliźniego.* „Umieć dzielić się z drugim człowiekiem, zauważyć jego potrzeby – powiedział ks. Andrzej. – Jeśli człowiek odnajdzie w życiu Boga, który zaspokoi głód jego duszy, przeżyje nieopisane szczęście". Post, to nie dieta, zwyczaj, ale coś, co ma prowadzić do miłości Boga. Post, to wołanie, że jest nam źle bez Boga, szczególnie, kiedy przychodzi grzech. Post piątkowy ma prowadzić do odcięcia się od grzechu. „Zmianę pokarmu w tym dniu wykorzystajmy po to, by spojrzeć na krzyż, przypomnieć o męce Chrystusa, przez którą najpełniej pokazał nam swoją miłość. I stawiajmy sobie pytanie, jak na tę miłość odpowiadamy".

JAŁMUŻNA

„Jałmużna, mówi Benedykt XVI, to konkretny sposób przyjścia z pomocą tym, którzy są w autentycznej potrzebie. Trzeba się pytać, w jaki sposób i czy na pewno pomagam bliźniemu, składając jałmużnę – mówił ks. Andrzej Szulej. – Czy przypadkiem nie przyczyniamy się do czyjejś demoralizacji albo, czy pieniądze nie pójdą na cel, który nie był przez nas zamierzony? Na przykład na promocję sekt, jak robi to jedna z fundacji". Papież Benedykt XVI mówi, że jałmużna jest praktyką ascetyczną, pozwalającą uwolnić się od przywiązania do dóbr doczesnych. „Wcale nie twierdzi, że samo posiadanie jest czymś złym. (…) Ale mówi o chorym przywiązaniu do dóbr". Człowiek jest tylko zarządcą pewnych dóbr i przyjdzie mu zdać rachunek z ich zarządu. Człowiek jest tylko pośrednikiem Opatrzności Bożej względem bliźniego. Bóg chce pomagać ludziom przez ludzi. Jałmużna nie dotyczy tylko rzeczy materialnych, obejmuje też sprawy duchowe. Jałmużnę należy składać w ukryciu. Jeśli ktoś chwali się swoją działalnością charytatywną, to rodzi się pytanie o czystość takiej akcji. Ewangeliczne jałmużna nie jest zwykłą filantropią, powiada Benedykt XVI, ale jest konkretnym wyrazem miłości miłosiernej, która wymaga wewnętrznego nawrócenia.

„Najpierw popatrz, kim jesteś, a dopiero wtedy twoja jałmużna nabierze wartości, jeśli będzie wypływać autentycznie z czystego serca. (…) Jezus na krzyżu nie zostawił sobie nic. Wszystko złożył, jako jałmużnę. (…) Oddał swoje ręce, nogi, serce dał sobie przebić, żeby serce człowieka zaczęło bić rytmem Bożej miłości. Oddał swoją szatę, byśmy nie byli nadzy pustką swojego życia. *Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu* – mówi Pismo Święte. A nam wciąż to trudno zrozumieć".

INFORMACJE

W niedzielę 17 maja o godzinie :00 dzieci z klas drugich SP 44 przystąpią do I Komunii Świętej. Otoczmy dzieci, ich rodziców i bliskich szczególną opieką modlitewną, by to wydarzenie stało się dla wszystkich źródłem łask i okazją zbliżenia się do Boga.

W piątek 22 maja uczniowie trzecich klas gimnazjum przyjmą sakrament Bierzmowania na Mszy św. o godz. 18:00. Do naszego kościoła przybędzie bp Artur Miziński.

W niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego 24 maja o godz. 9.30 zostanie odprawiona Msza św. w intencji dzieci obchodzących rocznicę I Komunii Świętej.

REKOLEKCJE DLA DZIECI

Ksiądz Andrzej przybył do nas z parafii Garnizonowej w Lublinie. Każdego dnia podczas rekolekcji zobowiązywał nas do przynoszenia przedmiotów nawiązujących do tematu kazania rekolekcyjnego: kamieni, monet, zdjęć z dzieciństwa. Mogliśmy również wysłuchać ciekawych opowiadań: o największym diamencie świata, o dwóch siostrach, diecie językowej i o trzech braciach. Mówił bardzo interesująco, poważnie i zabawnie. Rekolekcje cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, na każdej Mszy św. było wiele osób. Po zakończeniu schodziliśmy do dolnego kościoła, aby tam uczestniczyć w różnych zajęciach, posłuchać i obejrzeć przedstawienie, emocjonować się rywalizacją w konkursie o św. Pawle lub zobaczyć film o życiu i działalności naszego patrona św. Antoniego z Padwy. Jesteśmy szczęśliwi, że ksiądz Andrzej odwiedził nas i głosił tak piękne kazania

Filip Pietroń Va

Rekolekcje moim zdaniem były bardzo udane. Uczęszczałem codziennie. Ksiądz Andrzej był bardzo sympatyczny i wesoły. Przekazał nam dużo wiadomości, aby przybliżyć nas do Boga. Wykorzystywał dużo ciekawych historii podczas swoich kazań. Najbardziej utkwiło mi w pamięci opowiadanie o trzech synach króla, kiedy Janek spełniał wolę ojca, przekazywaną mu przez muszlę i został dziedzicem tronu.

Jakub Skoczylas VB

W czwartek ksiądz rekolekcjonista opowiadał o trzech braciach i ich tacie – królu. Król powiedział, że kto przyniesie zielony szmaragd, ten odziedziczy całe królestwo. Synowie chcieli go zdobyć różnymi sposobami. Pierwszy syn wziął miecz, żeby mieć wielką siłę; drugi wziął złoto, bo chciał przekupywać ludzi; trzeci wziął zaczarowaną muszlę, żeby móc słyszeć głos swego ojca. Mieli do pokonania 3 przeszkody. Dwóm synom nie udało się zdobyć szmaragdu, natomiast trzeci syn pokonał te przeszkody bez trudu, bo słuchał głosu ojca. W końcu został królem. Z tego opowiadania zrozumiałem, że należy słuchać rodziców, ponieważ oni wiedzą , co dla nas jest najlepsze.

W piątek ks. Andrzej opowiadał o siostrach, które wyszły za mąż. Pierwsza wyszła za stolarza i była z nim bardzo szczęśliwa, a druga miała męża sułtana i była bardzo smutna. Sułtan poszedł po poradę do stolarza, a ten doradził mu, by zastosował „dietę języka". Polega ona na tym, żeby codziennie mówił swojej żonie, że ją kocha i że jest najważniejszą osobą na świecie. Uważam, że należy często zapewniać swoich najbliższych o miłości do nich, że są oni najważniejsi i nadają sens naszemu życiu. Człowiek nie jest nic wart, jeśli nie ma przy sobie nikogo, kto by go kochał.

W sobotę ksiądz mówił o człowieku, który był bardzo bogaty. Gdy umarł i trafił do nieba, zobaczył sklep, w którym było wszystko, o czym marzył. Ceny były tam bardzo niskie. Gdy wybrał to, co było mu potrzebne, podszedł do kasy, by zapłacić pieniędzmi. Anioł jednak powiedział mu, że tutaj płaci się dobrymi uczynkami, które uczyniliśmy dla innych przez całe życie lub pieniędzmi, które z serca darowało się innym. Z tego opowiadania zrozumiałem, że należy się dzielić z innymi tym, co się ma. Należy być otwartym dla potrzebujących i pamiętać, że pieniądze nie są w życiu najważniejsze.

W niedzielę ks. Rekolekcjonista opowiadał o chłopcu, który miał na imię Beniamin. Gdy był dzieckiem, cała rodzina go chwaliła. Beniamin dorastał i nie był grzecznym chłopcem. Nóg używał do kopania innych, ust używał do mówienia brzydkich słów, nie pomagał innym, nie słuchał dorosłych. Za złe zachowanie stracił głos, wyrosły mu długie ośle uszy, zamiast nóg miał kopyta. Stał się osłem. Chłopiec nie mógł już mieszkać ze swoimi rodzicami i wyruszył w świat. Trafił do starego zamku, gdzie mieszkał Markiz ze swoją żoną i z księżniczką Rozalią. Okazało się, że ich córkę porwał zły człowiek i ukrył w ciemnej jaskini. Wielu śmiałków próbowało ją uratować, ale na próżno. Beniamin postanowił uratować księżniczkę. Udał się do jaskini i zobaczył rozsypane gwoździe i szkła, ale dzięki temu, że miał kopyta pokonał tę przeszkodę. W jaskini było tysiące tuneli i nie wiedział, który wybrać. Pierwszy raz w życiu zaczął słuchać biedy ludzkiej i dzięki temu odnalazł właściwy tunel prowadzący do księżniczki. Ocalił Rozalię i stał się cud. Zniknęły mu długie uszy, kopyta i zaczął rozmawiać z ludźmi. To opowiadanie uczy mnie, że nie wolno patrzeć na swój czubek nosa i trzeba słuchać innych. Nie należy być egoistą i samolubem. Należy być dobrym i otwartym na krzywdę innych oraz pomagać młodszym i starszym.

Kacper Wiktorek IIIa

Ks. Andrzej każdego dnia opowiadał nam ciekawe historie, które uczyły różnych ważnych rzeczy. Z czwartkowej nauki wysnułam wniosek, że nie trzeba się wywyższać, bo wtedy osłabiamy naszą więź z Panem Bogiem. Po Mszy Św. zeszliśmy do dolnego kościoła, gdzie był finał Konkursu Wiedzy o św. Pawle dla klas IV-VI i rozdanie nagród laureatom Konkursu Plastycznego „Św. Paweł – Apostoł Narodów" dla klas I-III. W piątek dowiedzieliśmy się, jak ważne jest mówienie drugiej osobie, że się ją kocha. W dolnym kościele dzieci czytały opowiadania ks. Twardowskiego, a wszyscy którzy ich słuchali śpiewali różne piosenki religijne. W sobotę ks. Andrzej opowiadał piękną historię, z której płynie nauka, jak ważna jest jałmużna. Natomiast po Mszy Św. był wyświetlony film o św. Antonim, patronie naszego kościoła. W ostatni dzień rekolekcji, w niedzielę poznaliśmy życie Beniamina, który przez złe zachowanie zamienił się w osła. Warto być dobrym i starać się o piękne serce. Każdego dnia rekolekcji robiliśmy coś ciekawego. Rekolekcje bardzo mi się podobały!

Patrycja Felisiak IIIa

(Ciąg dalszy na stronie 8)

KALENDARIUM

24 maja – Wniebowstąpienie Pańskie
Przekazy ewangeliczne są zgodne co do tego, że Jezus Chrystus po czterdziestu dniach od Zmartwychwstania z ciałem i duszą wstąpił do nieba. Tradycja Kościoła katolickiego we Wniebowstąpieniu Pańskim widzi nie tylko dopełnienie dzieła krzyża, ale również wyniesienie natury ludzkiej ponad wszystkie stworzenia. Chrześcijanie od najdawniejszych czasów otaczali czcią i kultem miejsce na Górze Oliwnej, gdzie na kamieniu, wedle tradycji, Jezus pozostawił ślady swoich stóp, zanim wzniósł się do nieba. Pod koniec IV wieku wzniesiono tu rotundę, obok której później zbudowano klasztor. W XII wieku krzyżowcy zbudowali ośmioboczną świątynię z kopułą otwartą ku niebu i ufortyfikowany klasztor. W końcu XII wieku chrześcijańska świątynia została zamieniona na meczet i do dzisiaj pozostaje w rękach muzułmańskich, jednak nie jako czynny meczet, ale jako obiekt muzealny, który można zwiedzać. Nie uległ on zniszczeniu, zachowując podstawowe rysy budowli krzyżowców, zapewne z tego powodu, że muzułmanie utrzymują wiarę we Wniebowstąpienie Jezusa jako proroka, który poprzedził Mahometa. Na mocy dekretu sułtańskiego z XIX wieku Kościół rzymskokatolicki może obchodzić uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w tym historycznym sanktuarium.

26 maja - Dzień Matki
Pamiętajmy w modlitwie o naszych Matkach. Dziękujmy Bogu za Maryję, Matkę Chrystusa i naszą.

30 maja - Św. Jana Sarkandra, kapłana i męczennika (1576 - 1620)
Pochodził ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1609 roku. W wyniku jego gorliwej pracy duszpasterskiej wielu odstępców wracało na łono Kościoła katolickiego. Wywołało to nienawiść innowierców. Torturowany, po długich cierpieniach zakończył życie w Ołomuńcu.

(Ciąg dalszy ze strony 7)

W czwartek ks. Andrzej opowiadał bajkę o królu i jego trzech synach: Walentym, Felku i Janie. /.../ Po wielu przygodach okazało się, że nie zwyciężyła ani siła, ani pieniądze – tylko rozsądek i chęć słuchania. Ludzie w pogoni za bogactwem zapominają, że najwyższą wartością jest słuchanie Słowa Bożego. W kolejnym dniu ksiądz opowiadał o dwóch kobietach, które przyszły do spowiedzi do starego zakonnika Leopolda. Pierwsza kobieta miała duży grzech, który symbolizował duży kamień. Druga zaś miała wiele drobnych, według niej nieważnych grzechów. Symbolem ich była duża ilość drobnych kamieni. Łatwiej było odnieść kamień na miejsce pierwszej kobiecie, bo swój grzech traktowała poważnie i bardzo za niego żałowała. Każdy grzech, czy mały , czy duży jest niezgodny z Przykazaniami Bożymi. Ważne, aby każdy człowiek umiał nazwać ten grzech po imieniu i nie traktował go jako drobnostkę. W sobotę ksiądz rekolekcjonista nauczał o jałmużnie. /…/ W życiu powinniśmy nie myśleć tylko o sobie, ale także o innych. Wystarczy zauważyć ludzi, którzy nas potrzebują. W ostatnim dniu rekolekcyjnym ks. Andrzej opowiadał o złym chłopcu /…/ Pewnego dnia za karę zmienił się w osła i poszedł w świat. Uratował jednak życie królewnie porwanej przez złego człowieka. Serce Beniamina stało się dobre i znowu stał się człowiekiem. My też powinniśmy zmieniać się z tych „osłów" w dobre dzieci i słyszeć, co do nas mówi Pan Jezus.

Karolina Ryba IIIa

Dzisiaj ks. Andrzej mówił o modlitwie. Opowiedział nam mądrą bajkę o królu i jego trzech synach. Z tej bajki zrozumiałam, że cichy szept, który słyszę we własnym sumieniu pochodzi od Pana Boga. Ale, żeby go usłyszeć potrzeba skupionej modlitwy i wyciszenia swojego rozbrykanego ciała. W piątek na początku kazania ksiądz przypomniał nam o poście. Kiedy i jak pościmy, i jak powinniśmy zachowywać się w czasie Wielkiego Postu. Opowiedział nam też historię o dwóch siostrach. Z tej opowieści można się domyśleć, że bogactwo nie zawsze daje szczęście. Biedni też mogą być szczęśliwi, jeśli się wzajemnie kochają. Miłość i wzajemny szacunek dają rodzinie wiele ciepła i radości w całym domu. Tematem kolejnego dnia była jałmużna. Ksiądz przedstawił nam dwa przykłady. Jeden o brylancie – mając coś drogiego, nie zawsze możemy spać spokojnie i cieszyć się bogactwem. Drugi, o jałmużnie, był bardzo pouczający. Mając bardzo niewiele można wejść do Królestwa Niebieskiego. Należy tylko dzielić się odrobiną tego, co się posiada. Drobne datki mogą pomóc drugiemu, co ma jeszcze mniej. Wokół nas jest bardzo dużo potrzebujących, należy tylko szerzej otworzyć oczy.

Gabriela Sumera IIIc

W dniu 26 marca na Mszy Św. była ciekawa nauka o trzech braciach, z których najmłodszy zwyciężył, a starsi mu zazdrościli. Morał z tej nauki jest taki, że nie wolno nikomu zazdrościć, tylko cieszyć się razem z nim jego osiągnięciami. 27 marca to kolejny dzień rekolekcji. Ksiądz rekolekcjonista przedstawił nam historię dwóch kobiet. /…/ Moim zdaniem ludzie, którzy popełniają w swoim życiu grzechy, a przystępują do sakramentu pokuty i pojednania są szczęśliwi, bo mają więź z Panem Bogiem. W sobotę ks. Andrzej opowiadał historię pewnego człowieka, który marzył o wielkim skarbie jakim był diament. Jego marzenie się spełniło, lecz oddał ten skarb, bo potrafił się dzielić. Uważam, że ludzie, którzy mają Boga w sercu zawsze pamiętają o swoich bliźnich i dzielą się ostatnią „kromką" chleba. W dniu zakończenia rekolekcji ks. Andrzej mówił o niegrzecznym chłopcu, /…/ który bardzo się zmienił. Myślę, że czasem gdy jest nam dobrze, to zapominamy o Panu Bogu, a gdy stanie się jakieś nieszczęście, to się do Niego zwracamy. Dlatego nigdy nie powinniśmy zapominać o naszym Ojcu.

Wiktor Skrzypiec IIIc

Fot. S. Bernarda

W pierwszym dniu rekolekcji ksiądz Andrzej Szulej starał nam się przekazać, że nie pieniądze i nie siła są najważniejsze, tylko miłość i wiara w Pana Boga. Prawdę tę przekazuje nam Kościół, uczymy się tego na lekcji religii i od rodziców. W drugim dniu rekolekcyjnym ksiądz mówił o poście, który powinniśmy zachowywać w czasie oczekiwania na Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Mówił również o uczuciu, jakie powinniśmy sobie w rodzinie okazywać. Na koniec poruszyliśmy problem grzechu i wrzucając kamień do pudełka myśleliśmy, aby go więcej nie popełniać. W kolejnym dniu mówiliśmy o prawdziwym bogactwie, które gromadzimy w czasie naszego całego życia, o bogactwie dobrych uczynków, o zrozumieniu biedy i krzywdy drugiego człowieka. Na zakończenie ksiądz rekolekcjonista podsumował każdy dzień odbytych z nami nauk i to, jak ważne jest w życiu postępowanie według nich. W przeciwnym razie dziecko może stać się Beniaminem, o którym usłyszeliśmy na kazaniu. Chłopiec mimo, że był słodkim dzieckiem wyrósł na złego człowieka. Czar z niego został zdjęty, gdy zrozumiał, że źle postępuje i postanowił pomagać innym.

Mateusz Birski IIIc

Pierwszego dnia ks. Andrzej Szulej opowiedział historię trzech braci: Florka, Walentego i Jana. Historia ta nauczyła mnie, że człowiek powinien, tak jak Jan, każde trudności, jakie pojawiają się w życiu oraz trudne zadania powierzać Panu Bogu w modlitwie i rozmowie z Nim. Źle jest, kiedy człowiek nie zaprasza do swojego życia Boga i uważa, że sam sobie świetnie ze wszystkim poradzi. W drugim dniu rekolekcji ksiądz opowiedział nam dwie historie o kobietach. Miały one przynieść kamienie podobne wielkością do popełnionych przez nie grzechów. /…/ historie te nauczyły mnie, że grzech dla człowieka jest jak kamień. Nie zdajemy sobie sprawy, że często słowem lub swoim zachowaniem możemy wyrządzić komuś wielką krzywdę. Człowiek powinien być świadomy popełnianego grzechu, a poprzez żal i pokutę może otrzymać rozgrzeszenie i uzyskać na nowo radość serca. W kolejnym dniu ks. Andrzej opowiadał nam historię o chłopcu, który znalazł największy diament na świecie. Historia ta nauczyła mnie, że tym, co posiadamy, powinniśmy dzielić się z innymi. Jałmużna jest formą zadośćuczynienia za grzechy i składanie jej daje możliwość otrzymania łaski i przebaczenia u Pana Boga. W czwartym dniu rekolekcji ksiądz opowiadał historię Beniamina. Człowiek swoim postępowaniem często rani Pana Boga, ale On wciąż czeka na naszą poprawę. Pan Bóg w swoim miłosierdziu przebacza ludziom i odpuszcza ich grzechy, jeśli tylko staramy się za nie pokutować i czynić dobro.

Paweł Bartnik IVa

Modlitwa, to rozmowa z Panem Bogiem, poprzez którą otrzymujemy dobre rady – jak żyć i jak postępować – wystarczy dobrze słuchać. Czas Wielkiego Postu, to dieta dla ducha i ciała. Pozwala w pełni przygotować się do Świąt Wielkiej Nocy. Największym skarbem jest zdolność do dzielenia się tym, co mamy z innymi. Rekolekcje, to czas, kiedy zastanawiamy się nad swoim postępowaniem, to szansa na poprawę.

Grzegorz Leszek IIIb

Podczas rekolekcji dowiedziałam się bardzo wiele. Ksiądz opowiadał o królu i trzech synach. Nauczyłam się, że nie jest ważna broń, siła, czy pieniądze. Trzeba umieć sobie radzić w inny sposób, jak Janek, /…/ umieć słuchać i być roztropnym. Po Mszy Św. odbył się Konkurs Wiedzy o św. Pawle w dolnym kościele. Wszyscy uczestnicy, tak Konkursu Wiedzy, jak i Plastycznego o św. Pawle, dostali dyplomy i nagrody. Ten dzień spędzony w kościele bardzo mi się podobał. Podczas piątkowych rekolekcji dowiedziałam się, że nawet małe grzechy mogą stać się ciężkimi, jeśli nad nimi nie pracujemy. Zawsze powinniśmy robić rachunek sumienia, to pomoże nam zapamiętać nasze złe uczynki. W czasie spowiedzi powinniśmy wyznać wszystkie grzechy, które pamiętamy. /…/ W kolejnym dniu mówiliśmy o jałmużnie. Teraz wiem, że warto robić dobre uczynki i pożyczać

(Ciąg dalszy ze strony 8)
komuś, gdy tego potrzebuje./…/ ze względu na Pana Boga, bo największym skarbem jest Pan Bóg. To On nauczył nas, jak dzielić się z bliźnimi i jak być dla niego miłym. Na świecie jest wiele skarbów, złota, diamentów. Pan Bóg jest jednak potężniejszy od pieniędzy i klejnotów. Nie warto porzucać Boga dla skarbów ziemskich, bo On jest zawsze przy nas i bardzo nas kocha. My też róbmy dla Niego to samo.

Karolina Siek IVc

Pierwszego dnia podczas rekolekcji ks. Andrzej opowiadał dzieciom bajkę /…/ o Władcy w podeszłym wieku, który ciągle myślał, komu dać cały majątek i królestwo. Zaproponował on swoim synom, że jeśli któryś z nich przyniesie drogocenny kamień, dostanie cały spadek./…/Zwyciężył Janek, który słuchał głosu ojca. Ten głos ojca porównujemy do słuchania słów Chrystusa, które zachęcają nas, aby nawet gdy upadamy pod ciężarem grzechu, zawsze powstawać i starać się być blisko Boga. Kolejny dzień poświęcony był postowi. Ksiądz opowiadał o leciwym człowieku. /…/ Morał z tego wynika taki, że małe grzechy mogą być większą przeszkodą w byciu blisko Boga, bo ich nie zauważamy, niż duży, ciężki grzech, za który żałujemy i pragniemy się poprawić. W następnym dniu niestety nic nie zapamiętałam, bo byłam przejęta tym, iż na owej Mszy Św. czytam komentarz do darów. Przyznam się, iż rozmawiałam z koleżanką. Morał z tego jest taki, żeby nie gadać z koleżanką i uważnie słuchać księdza. Podczas niedzielnej Mszy Św. ks. Andrzej opowiadał o Beniaminie /…/ Ta historia poucza nas, że Pan Bóg daje nam wiele talentów i musimy je dobrze wykorzystywać. Nawet, gdy marnujemy talenty, zawsze możemy wrócić na dobrą drogę i na nowo być przyjaciółmi Pana Boga.

Agata Mazurek IVc

Dzisiaj tj. w czwartek ksiądz rekolekcjonista mówił o modlitwie. Bajka o królu nauczyła mnie, że nie wolno w życiu iść na łatwiznę, ale gdy nie umiemy zrobić jakiegoś zadania, trzeba pomyśleć i posłuchać dobrych rad innych. Panie Boże, proszę Cię o to, abym w życiu była wytrwała i pracowita zdobywając cel - modliła się do Ciebie. W piątek ks. Andrzej opowiadał nam o dwóch siostrach /…/ Ta bajka uczy mnie tego, żebym nie wstydziła się często mówić mamie i swoim najbliższym, że ich kocham. W sobotę usłyszeliśmy bajkę o mnichu, który ofiarował największy diament świata biedakowi. A dla nas największym skarbem jest: Bóg, Eucharystia, czyste serce i rodzina. Z drugiej bajki o niebie /…/ nauczyłam się tego, że nie możemy być chytrzy i samolubni, ale powinniśmy się dzielić z innymi i im pomagać. Panie Boże, proszę Cię o to, abym nie była chytra, tylko kochała Ciebie i z radością pomagała innym. W niedzielę ks. Andrzej opowiedział nam o chłopcu, który zamienił się w osła./…/ Ta bajka uczy mnie, że Pan Bóg stworzył nas po to, abyśmy ze względu na Niego nawzajem się szanowali, byli życzliwi dla siebie i w sercu mieli miłość.

Magda Bondaruk IVa

TRIDUUM PASCHALNE

WIELKANOCNE DNI

WIELKI CZWARTEK

Msza św. w Wielki Czwartek odprawiona została pod przewodnictwem ks. Proboszcza. W koncelebrze uczestniczyli wszyscy nasi księża wikariusze i rezydenci oraz ks. Mirosław Zając, dyrektor „Biskupiaka", ks. Zdzisław Szostak, prefekt Seminarium Duchownego i misjonarz z Madagaskaru, ks. Jan Podgórniak.

Na początku Mszy św. dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych złożyły kapłanom życzenia z okazji ustanowienia przez Chrystusa w Wielki Czwartek sakramentu kapłaństwa. Każdy ksiądz otrzymał też kwiaty.

Słowo Boże głosił ks. Jan Bednara. Mówił o służbie kapłańskiej na wzór Chrystusa. „Chrystus staje się sługą – powiedział. – Pochyla się nad apostołami, umywa im nogi. W perspektywie kilku następnych godzin Jego służba człowiekowi przyjmie jeszcze bardziej wyraziste rozmiary. Chrystus weźmie krzyż na swoje ramiona, będzie upadał, (…) cierpiał przybijany do krzyża".

Ks. Jan Bednara mówił o wypełnianiu powołania przez chrześcijan przez służbę ludziom. „Dziś wydaje się, że służba drugiemu człowiekowi, to upokorzenie, poniżenie. Niewiele już pozostało z Chrystusowego ducha, a przecież bez podjęcia służby nie można do końca wypełnić swojej misji i stać się uczniem Jezusa Chrystusa. (…) Ta służba nie jest pozbawiona uczestnictwa w cierpieniu. Nasze obowiązki są często powodem różnych utrapień. (…) Cierpimy zwłaszcza dla Jezusa". Mówiąc o sprawowaniu ofiary Mszy św. ks. Jan, powołując się na słowa św. Augustyna, powiedział, że każdy uczestnik Mszy św. powinien składać ofiarę – najpierw za siebie, potem z siebie i wreszcie siebie samego złożyć w ofierze.

Składać ofiarę za siebie, to przeznaczać różne dary na potrzeby kościoła. To przede wszystkim tzw. taca – datki potrzebne do funkcjonowania parafii i do sprawowania Najświętszej Ofiary. Ten drobny symbol świadczy o otwartości serca ludzkiego na Boga. Drugi stopień – ofiara z siebie składana jest w chwili przeistoczenia. Mówimy wtedy często: *Pan mój i Bóg mój*. Powinniśmy wtedy ofiarować Bogu nasze modlitwy, cierpienia, nadzieje i trud. Jest to coś bardziej osobistego niż taca, coś, co wypływa z serca. „Ofiara polegająca na złożeniu siebie, to trzeci, najdoskonalszy poziom. Taką ofiarę składali święci, zwłaszcza męczennicy. (…) My możemy to uczynić naszą gotowością: *Jestem Twoją własnością i do Ciebie należeć chcę*. Możemy już dzisiaj ofiarować swoje życie Bogu. (…) To jest ten świadomy sposób uczestnictwa we Mszy św. (…) Jeśli będziemy o tym pamiętali, to Msza św. nie będzie tylko przykrym obowiązkiem niedzielnym, ale stanie się potrzebą pójścia do Chrystusa".

WIELKI PIĄTEK

Podczas liturgii wielkopiątkowej prowadzonej przez ks. Prof. Stanisława Fela, Mękę Jezusa Chrystusa zaśpiewali Tomasz Iwaszko (Jezus), Jacek Chęckiewicz (ewangelista), Hubert Świeca (osoby) oraz Chór Cecyliański (tłum) pod dyrekcją Małgorzaty Świecy.

Homilię wygłosił ks. prof. Stanisław Fel: „Triduum Paschalne jest czasem przejścia od postu, smutku, poprzez cierpienie i śmierć do radości zmartwychwstania. Skupia naszą uwagę na problemach, które zawsze fascynowały człowieka – śmierci, tego, co po niej następuje oraz cierpienia i jego sensu. Nasz chór i soliści w piękny, artystyczny sposób przedstawili to, co działo się w Wielki Piątek – niesprawiedliwy sąd nad Jezusem, Jego cierpienie, wreszcie moment śmierci. Były to chwile okropne, przejmujące. Mel Gibson przedstawił to bardzo realistycznie, niemal namacalnie w swoim filmie *Pasja*. Wielu nie chciało obejrzeć tego filmu, inni po obejrzeniu nie mają siły, czy odwagi, by zobaczyć go jeszcze raz. Tak wielkie jest cierpienie przedstawione w tym filmie, tak trudne do zniesienia, trudne do pojęcia. Po ludzku nie możemy sobie wytłumaczyć, dlaczego Syna Bożego tak niesprawiedliwie potraktowano podczas sądu. Dlaczego tak okrutnie Go katowano i uśmiercono? (…)

Chciałbym się skupić na dwóch aspektach. Pierwszy, to sens naszego ludzkiego cierpienia, które dotyka nas, naszych bliskich czy znajomych, kiedy przychodzi choroba, nieraz bardzo bolesna, beznadziejna, prowadząca do śmierci. Nie możemy wtedy żadną miarą po ludzku tego zrozumieć, wyjaśnić, nie chcemy się z tym pogodzić. I jedyną pomocą w pogodzeniu się z tym niezrozumiałym cierpieniem jest wiara, że tak, jak

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)
nie do końca zrozumiałe jest dla nas cierpienie Chrystusa, tak i nasze ludzkie cierpienie może też ma jakiś głębszy, jeszcze dzisiaj niezrozumiały sens. Kościół zachęca, by tak rozumieć cierpienie, by oddawać je Chrystusowi.

Drugi aspekt wielkopiątkowego święta, to Miłość. Bo ostatecznie tak wyjaśniamy cierpienia przeżywane przez Chrystusa, który mogąc jednym znakiem odwrócić bieg rzeczy, pokazał niezrozumiałą dla nas ludzi, bo Boską Miłość i znosił cierpienia dla nas i dla naszego zbawienia.

Czujemy, że tę Boską Miłość należy cenić. Chyba z tego powodu w Wielki Piątek tak licznie gromadzimy się w kościele, by w skupieniu, nieraz bardzo długo, trwać na Drodze Krzyżowej, na adoracji Krzyża. (…) Ale wiemy też, że chrześcijaństwo, którego znakiem stał się krzyż, którego znakiem jest Miłość, nie kończy się tylko na wdzięczności do ogromnego dzieła miłości Chrystusa. Chrześcijaństwo wzywa nas, abyśmy i my, patrząc na Krzyż, czerpiąc z Niego siły, o tej Miłości sami świadczyli, byśmy ze szczególną miłością dążyli z pomocą tym, którzy doświadczani są cierpieniem, nie tylko chorobą, ale i biedą, różnymi trudnymi sytuacjami i byśmy czerpiąc siłę z tego znaku, mogli jak najlepiej ulżyć temu cierpieniu".

WIGILIA PASCHALNA

Liturgii Wigilii Paschalnej przewodniczył bp Artur Miziński. On też wygłosił homilię.

„Smutni byli Żydzi w niewoli egipskiej. Byli uciemiężeni i skazani na zatratę. (…) Wołali do Pana z głębi swego upokorzenia synowie narodu wybranego, lecz wydawało się, że Pan nie słyszy ich wołania. Tymczasem Pan przygotował im **PASCHĘ,** czyli wielką noc przejścia z niewoli do wolności. Pascha była darem Pana, była dziełem Tego, który JEST. Nie była ani wysłużona, ani wypracowana przez naród żydowski. (…)

Na polecenie Boże każda rodzina zabiła baranka na ofiarę. Jego krwią pokropiono odrzwia domów. W ową wielką noc przez Egipt przeszedł anioł śmierci. W domach, w których odrzwia domów nie były skropione krwią baranka, pomarli wszyscy pierworodni synowie. Tej nocy krew baranka uratowała synów żydowskich od śmierci. Tej nocy wypuszczono ich z niewoli na wolność. Gdy Morze Czerwone stanęło im na przeszkodzie, Pan przeprowadził ich przez wody suchą nogą. Pascha, czyli dzień przejścia, była dziełem Pana.

Dziś my, *dzieci Adama*, świętujemy w postawie dziękczynienia nowotestamentalną Paschę, (…) Wielką Noc. Smutny i oddalony od Boga pozostawał świat. Smutny i oddalony od Boga pozostawał człowiek. Trwaliśmy pogrążeni w nocy grzechu. Wtedy Pan przygotował nam nową Paschę. Syna swego posłał. Jego, Syna Jednorodzonego, zabito na ofiarę, jak baranka wielkanocnego. Kto naznaczony został Jego krwią, ten nie zazna śmierci na wieki. To Pan przygotował nam Wielką Noc - Paschę, przejście z niewoli grzechu do wolności dzieci Bożych.

Przejście to dokonuje się też przez wodę, przez wodę chrztu świętego. (…) Wodzie chrzcielnej dał Pan moc i siłę swojej Krwi. Kto chrztem świętym został naznaczony, ten stał się uczestnikiem wolności.

W krainie wolności przewodnikiem pozostaje *światło Chrystusa*. Światło Chrystusa symbolizuje paschał. (…) Dziś Kościół przepowiada całemu światu, że Chrystus przyniósł nam światło prawdy. W świetle tej prawdy człowiek wygląda wspaniale. Nie można go sprowadzić do rzeczy. (…) Nie może być sprowadzony do materii. W świetle Chrystusa życie, nawet ciężkie, ma sens. W promieniu tego światła na drugim krańcu życia jest zmartwychwstanie. Kto zagasi światło Chrystusa, nie widzi pełnej prawdy, pozostaje w głębokim cieniu i nie rozpoznaje wystarczająco, bo oczy jego są słabe. Dlatego wśród nocy współczesnego świata trzeba nam głosić tylko jedno: Chrystusa Zmartwychwstałego. Nie bójmy się wziąć do ręki światła Chrystusa! Mało - do ręki, nie bójmy się wziąć do serca światła Chrystusa! Chryste-Światłości! Niech wszyscy żyją światłem Twego zmartwychwstania!

Drogie Siostry i Bracia, czy jest ktoś poza Bogiem, kto może wyzwolić człowieka od lęku, i to tego największego - lęku przed śmiercią? Czy jest ktoś poza Bogiem, kto potrafi pomóc człowiekowi przetrwać, gdy jego życie spowijają ciemności? Czy jest ktoś poza Bogiem, kto może dać człowiekowi, pogrążonemu w mrokach niepewności i osamotnienia, nadzieję na życie w świetle?

Jezus umierając, zstępuje w czarną otchłań naszych lęków. Gdy kona na krzyżu, jest z nami, albowiem wie, czym są lęki śmiertelne i zna, co to trwoga konania. Umierając, Jezus nawiedza tych, którzy siedzą pogrążeni w cieniu śmierci. Zstępuje w ponurą otchłań grzechu, który przygniata i rani, zasmuca i odbiera nadzieję na szczęście. Tym, którzy są w ciemnościach, Bóg mówi przez Jezusa: „*Niech zajaśnieje wam światło*!" (…)

Podczas Wielkosobotniej Liturgii w sposób szczególny wspominamy nasz chrzest, poprzez który razem z Chrystusem zanurzeni zostaliśmy w śmierci, by wspólnie z Nim powstać do życia. Jak owej Wielkiej Nocy Ojciec wyciągnął rękę do Syna i wskrzesił Go z martwych, tak w sakramencie chrztu wyciąga ku nam rękę, by wskazać nam jasną, bezpieczną drogę, która nas niezawodnie powiedzie do szczęścia. (…)

Drogie Siostry i Bracia! Dzisiejsza liturgia zmusza nas do syntetycznego spojrzenia na dzieje człowieka na ziemi. Jest w niej ukryty *klucz* do zrozumienia sensu tych dziejów. Dzisiejsze obrzędy mówią, że w świecie wszystko posiada sens, że wszystko stanowi jakąś wielką tajemniczą całość zamkniętą w Chrystusie. Na wielkanocnej świecy, która jest symbolem Chrystusa, wypisaliśmy znamienne słowa: „*Jam jest alfa i omega, początek i koniec*".

Krzyż Chrystusa jest klamrą spinającą niebo i ziemię. Taki jest sens belki pionowej drzewa krzyża. Jest również klamrą spinającą dzieje ludzkości od początku do końca, od pierwszego człowieka do ostatniego. Taki jest sens rozpostartych ramion krzyża, którymi Chrystus pociąga wszystkich ku sobie.

W Chrystusie wszystko ma sens: rzeczy wielkie i małe, radosne i smutne, dobre i złe, kształtujące się w łonie matki dziecko i z trudem chwytany oddech stuletniego starca. Nawet grzech człowieka i śmierć ma również wielki sens. (…)

Ciemny kościół, w którym rozpoczynaliśmy nasze obrzędy, był symbolem świata pogrążonego w ciemnościach błędu i grzechu. W ten świat Chrystus rzucił światło prawdy. I od dwudziestu wieków trwa dziwne zmaganie. Jedni gromadzą się wokół tego światła, to ci, którzy spełniają wymagania prawdy, którzy nie boją się światła, wiedzą bowiem, że ich uczynki są dokonane w Bogu. To synowie światłości. Inni jednak uciekają od tego światła możliwie jak najdalej. Nawet próbują je zgasić, zniszczyć. „*Każdy bowiem, kto dopuszcza się nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do niego, aby nie potępiono jego uczynków*" (J 3,19). Trwa zatem walka między synami światłości, a synami ciemności; między miłującymi prawdę i tymi, którzy jej nienawidzą. W tej dramatycznej walce my wszyscy uczestniczymy.

Zebraliśmy się dzisiaj wokół światła Chrystusa, aby jeszcze raz świadomie dokonać wyboru, by zrezygnować z praw rządzących światem, ukrytych w różnych formach władzy, egoizmu, chciwości, nienawiści, zazdrości, nieumiarkowania i tego wszystkiego, przy pomocy czego książę ciemności włada tym światem. (…) Dla zasadniczej większości z nas upłynęło już wiele lat od chrztu, kiedy to po raz pierwszy dokonaliśmy tego wyboru, rezygnując z życia dla siebie i dla świata, by żyć dla Zmartwychwstałego Chrystusa. Różnie wyglądało to nasze świadectwo. Jednego możemy być pewni: świat do końca nie zrezygnuje z walki o nas. Trzeba wielkiej czujności i wielkiej Bożej pomocy, by wytrwać przy świetle, by nie dać się wciągnąć w ciemności.

Na podstawie wielkopiątkowych rozważań wiemy, jak wiele to świadectwo prawdzie kosztuje, jak wiele Chrystus zapłacił. Ale dziś, wspominając Zmartwychwstałego Chrystusa, wiemy również, jak wielka jest nagroda dla tych, którzy wytrwają w dawaniu tego trudnego świadectwa. Sercem powtórzmy przyrzeczenia chrzcielne, pamiętając, że chwała zmartwychwstania jest nagrodą za wierność prawdzie, za życie zgodne z wyznawaną wiarą. Powierzmy Zmartwychwstałemu nasze życie a będziemy w stanie wytrwać w tej wierności.

REZUREKCJA

„Chrystus zmartwychwstał! Jezus żyje! – wołał ks. Prałat Marian Matusik w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. rezurekcyjnej 13 kwietnia o godz. 6.00 – To największa historyczna nowina, która rodzi w nas coś, co jest najważniejsze, najpotrzebniejsze w tych trudnych czasach. Jezus zabity za nas i dla nas żyje! (…) Jezus przynosi radość (…) prawdziwej wolności. (…) Radość nadziei, która nie może zawieść. Radość nowego życia, radość dzieci Bożych!”.

Ks. Marian mówił, jak kiedyś w dzień Zmartwychwstania Jezusa niewierzący Pablo Picasso i jego kolega spotkali rano tłum chrześcijan wracających z rezurekcji. Patrząc na rozradowanych ludzi jeden z patrzących rzekł: *Widzisz, a my żyjemy jak psy*. „Jak mówi ks. Jan Twardowski, jest radość łatwa i trudna. Łatwa radość wielkanocna jest z tego, że przyszła wiosna, że jest cieplej, że zakwitły kwiaty, przyleciały bociany, że palta zamieniliśmy na wiosenne ubrania. (…) Trudniejsza radość przeszła przez Wielką Noc, przez ciemność udręczenia, przez coś, co nami szarpnęło, wstrząsnęło. To radość grzesznika, który się wyspowiadał, spotkał się z Bożym Miłosierdziem i czuje się młodszy, lekki. To radość kogoś, kogo straszono śmiercią, a on się nie zaparł wiary. (…) Radość chorego, (…) który umarł, ale zobaczył Chrystusa. Radość syna marnotrawnego, który powrócił, „zmartwychwstał”. (…) Radość zmartwychwstania, to radość przezwyciężenia grzechu, rozpaczy, strachu, śmierci. (…) Tę radość przeżył sam Jezus, jako człowiek, który całkowicie zaufał Bogu i przeszedł przez ludzkie cierpienie i śmierć, umarł i zmartwychwstał. (…) Radość wielkanocna, to radość z tego świata, choćby z wolnego od pracy, z uroczyście poświęconego śniadania. Człowiek, który grzeszy zabija w sobie tę radość, przywala ją kamieniem pychy, nienawiści, zmysłowości, nałogów. Ale kiedy się wyspowiada i żałuje, wtedy Jezus zmartwychwstaje w jego życiu, pojawia się radość wielkanocna, ta trudna i jakże prawdziwa. Oby nigdy od nas nie odeszła. (…) Kiedyś głosiłem rekolekcje w Szwajcarii, widziałem dobrobyt i wygodne życie mieszkańców, najnowocześniejsze samochody. Ale w tych samochodach i na ulicach widziałem tylu smutnych. Dlaczego? To takie niezrozumiałe. Odpowiedź znalazłem na przepięknym cmentarzu w Zurychu. (…) Podczas spaceru zadałem sobie trud i policzyłem, ile jest krzyży na nagrobkach i stwierdziłem, że jeden krzyż przypada na 80-100 grobów. Na innych znajdowały się podobizny tego, co było dla nich najważniejsze – głowy kotów, koni, gołąbki. I to był ten smutek egzystencjalny. (…) Ludzie mający zapewne duże konta w banku nie mają tej prawdziwej, wielkiej radości, że żyje Jezus, nasz Zbawiciel, który zmartwychwstał. Bądźmy dla siebie wzajemnie apostołami wielkanocnej radości, że Jezus żyje w nas, w naszej wspólnocie, w Kościele, że jest w świecie i niesie człowiekowi radość – wolności, pokoju serca, radość nadziei, która nigdy nie zawiedzie.

Na te święta Wielkanocne życzę wierzącym, żebyśmy stawiając sobie pytania: *Po co żyję? Dlaczego cierpię? Dlaczego umieram?*, stale sobie przypominali Jezusa Zmartwychwstałego, który jako człowiek przebył ludzkie życie, cierpienie i straszną śmierć, i do Boga Ojca przeniósł nasze człowieczeństwo. Życzę radości nieustannej Zmartwychwstałego Jezusa, a niewierzącym życzę, aby postawili sobie pytanie: *A jeśli jest prawdą, że Jezus zmartwychwstał, to jak będę wyglądał ze swoją niemądrą niewiarą?*”.

MISTERIUM

CHRYSTUS MA NASZE RĘCE

Wieczorem w Niedzielę Palmową i w Wielki Piątek, w dolnym kościele przedstawione zostało Misterium Męki Pańskiej. Scenariusz napisała s. Felicyta (Lidia Świerz), niepokalanka, na podstawie „Miniatur ewangelicznych” ks. Aleksandra Niewęgłowskiego. Przygotowaniem spektaklu zajął się jak co roku ks. Tomasz Serwin. Było to już trzecie Misterium przez niego reżyserowane. W odróżnieniu od poprzednich, tegoroczna inscenizacja koncentrowała się głównie na słowie i grze aktora. Miało to szczególną wymowę i konsekwencje. Ewangeliczny opis Męki Pańskiej osadzony został we współczesnych realiach. Wypowiadane kwestie nawiązywały do przeżyć Jezusa podczas Drogi Krzyżowej. Aktorzy mówili o własnej postawie wobec Chrystusa – o oskarżeniach, ucieczce od Jego nauki, o cierpieniu zadawanym Mu przez ludzki grzech, a także o wychodzeniu z misją ewangelizacyjną do innych. *Chrystus nie ma już rąk. Ma tylko nasze ręce, by czynić dzieło swoje* – mówili. – *Nie ma już głosu, tylko nasz głos, by mówić dzisiaj o sobie. Nie ma już nóg, tylko nasze nogi, by iść dzisiaj ku ludziom.* Jedyny wyraźniejszy element scenografii stanowił krzyż w głębi sceny. Przypomnieniem wydarzeń sprzed 2 tys. lat był Chrystus dźwigający krzyż na ramionach. Przeszedł On, okrążając widownię i wchodząc między aktorów. Był to Chrystus przynoszący nadzieję i miłość. Na scenie powiedział jedynie: *Nie lękajcie się. Jam zwyciężył świat.*

W przedstawieniu wzięła udział głównie młodzież męska. Wyjątkiem była Iwona Strojek. W Niedzielę Palmową swojego pięknego głosu zza sceny udzielił ks. prałat Marian Matusik. W Wielki Piątek ks. Prałata zastąpił Patryk Al-Swaiti. Ponadto wystąpili: Jan Braun, Kamil Drozdek, Paweł Jabłoniec, Sebastian Kępka, Maksymilian Kuźmicz, Łukasz Rola, Michał Stefanek (Chrystus), Kamil Al-Swaiti, Mateusz Wójcik i Arkadiusz Włodarczyk. Paweł Czubat odpowiedzialny był za dźwięk. Jacek Chęckiewicz dbał o stronę muzyczną.

Przedstawienie poruszyło głęboko widzów. Prowokowało do refleksji nad własnym życiem i postępowaniem. Zostało przyjęte przez widzów owacjami na stojąco.

Wśród publiczności obecni byli Rodzice reżysera Misterium, ks. Tomasza Serwina – Jadwiga i Jan Serwinowie.

WITRAŻ W KAPLICY ŚW. SAKRAMENTÓW
I ŚW. ANTONIEGO

WIADOMOŚCI ANTONIAŃSKIE (1)

To zbiór krótkich informacji z całego bogactwa treści religijnej związanej ze św. Patronem naszej świątyni i Parafii. Przyjęcie św. Antoniego za pośrednika u Boga w naszych wszystkich ludzkich sprawach, zobowiązuje do bliższego poznania ewangelicznych dziejów Jego kultu, do rzeczywistego poznania Jego szczególnego patronalnego miejsca w naszym zbiorowym i indywidualnym życiu. To nie tylko wtorkowa wotywna Msza św. z prośbami o wszechstronne wstawiennictwo, z podziękowaniami za otrzymane łaski i błogosławieństwa, czy uroczystość odpustowa. Sama modlitwa nie wystarcza, potrzebna jest jeszcze pogłębiona Wiara powstała także z wiedzy o św. Patronie. Warto przy tej okazji wspomnieć, że w Posłaniu Ojca Świętego ogłoszonym z okazji 800-lecia urodzin św. Antoniego Padewskiego, wydanym na Watykanie 13 czerwca 1994 r., Jan Paweł II pisze: ***Zachęcam przez to wszystkich członków rodziny franciszkańskiej, by starali się szerzyć wszędzie wiedzę o Świętym Cudotwórcy, otoczonym tak wielką czcią we wspólnotach chrześcijańskich na całym świecie***. Pozostaje więc przyjąć z wdzięcznością tę zachętę-naukę.

***

Pierwszy spisany żywot św. Antoniego powstał z okazji jego kanonizacji już w roku 1232, następnym po śmierci, i nazywany jest także pierwszą legendą. Kolejny raz został ten traktat wydany w 1904 r. w Paryżu przez Luisa de Kerval. Wydanie to bardzo ożywiło zainteresowanie postacią Świętego i przyczyniło się do upowszechnienia jego kultu na początku XX wieku.

***

Św. Antoni Padewski w ciągu 36 lat ziemskiego życia, tylko około jednego roku przebywał w Padwie, ale „W 1231 Roku Wcielenia Pańskiego, trzynastego dnia miesiąca czerwca, szóstego dnia tygodnia w mieście Padwie, w miejscu zamieszkania braci w Arcella, błogosławiony ojciec i brat nasz Antoni, kończąc wędrówkę wszystkich śmiertelników, przeniósł się szczęśliwie do siedziby duchów niebieskich". Tak zapisał anonimowy biograf franciszkański w dziele „Prima" lub „Assidua" /z lat 1232-33/ i dodał, że za życia, Antoniego ogłoszono cudotwórcą, wobec zdarzeń nie dających się objaśnić rozumowo.

***

Kult św. Antoniego został zapoczątkowany w Padwie w 1231 r. zaraz po jego śmierci, która wypadła w piątek, zaś pogrzeb we wtorek. Organizowano więc nabożeństwa w obydwa dni tygodnia i dopiero od kanonizacji 30 maja 1232 r., nabożeństwa we wtorki przybrały większego znaczenia, zaś piątek pozostał w liturgii dniem Męki Pańskiej. Rangę wtorku, jako dnia szczególnej modlitwy do św. Antoniego, określił papież Grzegorz IX wyprzedzając swoim listem apostolskim skierowanym do mieszkańców Padwy, ogłoszenie swojej bulli kanonizacyjnej w Święto Zesłania Ducha Świętego 30 maja 1232 r. Warto wspomnieć, że tę uroczystość, papież rozpoczął śpiewem starej antyfony ze słowami: „O doktorze najlepszy, światło Kościoła świętego...", ale na urzędowe potwierdzenie tego wezwania, albo nazwania doktorem św. Antoniego, przyszło czekać do roku 1946, bowiem dopiero Pius XII ogłosił Antoniego doktorem Kościoła z tytułem „Doctor evangelius".

***

W procesie kanonizacyjnym ustalono świadectwo 43 wydarzeń, które miały miejsce głównie przy grobie świątobliwego zakonnika Antoniego. Były to dwa wypadki wskrzeszenia oraz 41 uzdrowień z rozmaitego kalectwa ciała. Komisji badającej te wydarzenia przewodniczył biskup ordynariusz Padwy z przeorami konwentów Benedyktynów i Dominikanów Wymienił i opisał te

cudowne, jak uznano, wydarzenia jeden z pierwszych biografów Antoniego o. Jan Rigeldus, który powziął o nich wiadomość od biskupa padewskiego i podał nazwiska osób, które doznały nadzwyczajnej łaski, albo były świadkami tych wydarzeń, relacjonując o nich pod przysięgą. Wszystko to uwiarygodnił historycznie już przed końcem XIII wieku.

***

Pierwszym w literaturze polskiej twórcą sławiącym wierszami św. Antoniego, był Jan Kochanowski /1530-1584/, który studiował w Padwie w latach 1552-1555, zdobywając tu wykształcenie filologiczne i humanistyczną kulturę literacką. Był to czas rozkwitu idei renesansu i humanizmu, a mimo to postać św. Antoniego sprzed kilku wieków i głębokiego średniowiecza, była tak bliska, że studenci ćwicząc retorykę, układali swoje mowy na cześć Świętego Padewczyka. Dodajmy, że pobliże grobu i rzesza pątników stale przybywających były do tych praktyk szczególną zachętą.

***

Inny znany Polak, Jan Chryzostom Pasek /ok. 1636-1701/, szlachcic mazowiecki i żołnierz, autor biograficznego dzieła „Pamiętnik z lat 1656-1688", które w wielu fragmentach posłużyły Henrykowi Sienkiewiczowi, jako tworzywo fabuły „Potopu", osiadł był na stare lata w Cisowie na Ziemi Sochaczewskiej. Ciężko zachorował ok. 1685 r. i będąc bliski śmierci, powierzył swoje losy św. Antoniemu. Święty ukazał się jakoby pobożnemu pamiętnikarzowi, który nie tylko zaraz odzyskał siły i nazajutrz w Święto Narodzenia NMP udał się do kościoła i prosił o Mszę św. dziękczynną przed ołtarzem św. Antoniego. Zdarzenie to wiarygodnie opisał jezuita o. Waleryan Mrowiński w biografii św. Antoniego wydanej we Lwowie.

***

W ikonografii św. Antoniego, czyli wyobrażeniu postaci w malarstwie, rzeźbie figuralnej, albo reliefie-płaskorzeźbie, zostało utrwalonych przez stulecia kilka symboli, powiedzmy osobistych, a to: lilia biała, księga, płomień na sercu lub dłoni, chleb w dłoni i postać Dzieciątka Jezus na ręku Świętego.

Pierwsza była lilia biała w ręku – symbol niewinności, czystości, piękna duszy oraz zwycięstwa nad grzechem. Ale nie tylko. Lilia, to także symbol chwały i łaski bożej, dobroczynności i opatrzności oraz nadziei, że wymieniamy chrześcijańskie nawiązania do piękna białego kwiatu i jego jedynego w swoim rodzaju zapachu. Motyw lilii pojawił się już w końcu XIV w. we Włoszech północnych i odtąd „towarzyszył" postaci Świętego. Okazało się to tak ściśle związane z Antonim, że dekretem Kongregacji Obrzędów Stolicy Apostolskiej z 26 lutego 1901 r. ogłoszony został formularz liturgiczny poświęcenia lilii. Dozwolone to było tylko 13 czerwca w uroczystość św. Antoniego i tylko w świątyniach rodziny zakonnej Braci Mniejszych: Franciszkanów Konwentualnych, Bernardynów, Reformatów i Kapucynów. W formularzu dołączono fragment Ewangelii św. Mateusza /Rozdz. IV, w. 24-33/ i nakazano śpiewanie responsorium „Si quieris" po pokropieniu kwiatów wodą święconą. Tak poświęconej lilii ludowa pobożność przypisywała ożywcze i uzdrawiające działanie, przy leczeniu ran i wrzodów u ludzi i zwierząt. Trzeba jednak dodać, że uprzednio należało sporządzić miksturę przez namoczenie płatków poświęconego kwiatu w alkoholu, by potem okładać zbolałe miejsca.

***

W rok po kanonizacji papież Grzegorz IX w 1233 r. swoim breve rozpoczynającym się od słów uroczystych „Ad perpetuum rei memoriam..." /na wieczną rzeczy pamiątkę.../ użył słów bardzo osobistych: „Veneribus Frater, salutem et apostolicam benedictionem..." /Czcigodni Bracia, pozdrawiam i błogosławię.../, by powiadomić o ustanowieniu dnia 13 czerwca

dniem powszechnej czci św. Antoniego. Definitywnie więc papież rozstrzygnął „spór" między świętowaniem dnia błogosławionej śmierci /formuła w Kościele „o narodzeniu dla nieba"/, a dniem pogrzebu, z czym wiązało się pątnicze nawiedzanie grobu Świętego. Z czasem tradycja nabożeństw wtorkowych ogarnęła Italię, a stąd wraz z rozwojem placówek zakonnych Braci Mniejszych, rozpowszechniła się w Europie już z początkiem XV wieku, by w następnym stuleciu zyskać kult powszechny w całym Kościele, np. za sprawą wielkich odkryć geograficznych i chrystianizacji kontynentów.

***

Z tradycji nabożeństw we wtorki, powstała liturgiczna praktyka modlitwy w 13 kolejnych dni poprzedzających patronalne święto 13 czerwca. Nowennę tę nazwano „Tredecina", a w ślad za tym powstały formuły modlitewne do prywatnego odmawiania jak: „Trzynaście pozdrowień św. Antoniego" i „Trzynaście krótkich westchnień do św. Antoniego".

Obok wspomnianej „Tredeciny", powstało podobne nabożeństwo 9 wtorków do św. Antoniego, ustalone dekretem Kongregacji Obrzędów Stolicy Apostolskiej z daty 1 marca 1898 r. za pontyfikatu Leona XIII. Ta nowenna weszła do kalendarza liturgicznego naszej parafii i warto pamiętać o tej już ponad stuletniej tradycji tego nabożeństwa do Świętego Patrona.

***

Hiszpański malarz Estéban Bartolomé Murillo /1618-1682/, jeden z najwybitniejszych twórców dzieł o tematyce religijnej w dobie baroku, pierwszy w ikonografii św. Antoniego utrwalił przedstawienie jego postaci na modlitwie nad rozłożoną księgą, na kartach której pojawiło się Dzieciątko Jezus. Nie byłoby w tej scenie nic nadzwyczajnego, gdyby odtąd nie zaczęto przedstawiać w rzeźbie postaci Świętego, ale z Dzieciątkiem na ręku, siedzącym lub stojącym na zamkniętej księdze.

Bywa jednak, że na obrazie umieszczonych jest kilka symboli jednocześnie - tak jak na wizerunku w głównym ołtarzu naszej świątyni: Święty piastuje Dzieciątko Jezus na ręku, a księga i lilia są w tle całego wyobrażenia Patrona.

/W/

KWIECIEŃ W PARAFII

Rozpoczął się maj, miesiąc nabożeństw majowych, podczas których radośnie śpiewamy Litanię Loretańską. Powróćmy jednak jeszcze do minionego czasu. Wraz z radosnym *Alleluja* przeminął smutek Wielkiego Postu. Pewien nastrój zadumy przeżywaliśmy w dniu czwartej rocznicy śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. W mediach wiele się o tym mówiło. W naszym kościele uczestniczyliśmy we Mszy św. dziękując za Jego wielki pontyfikat i prosząc o rychłe wyniesienie na ołtarze. Całe swoje życie poświęcił on modlitwie i głoszeniu Słowa Bożego. Pamiętamy Jego ostatnie „rekolekcje", gdy odchodził do Pana.

Jak zwykle liczny był udział parafian w rekolekcjach. Droga Krzyżowa po osiedlu odprawiona została w tym roku w piątek przed Palmową Niedzielą. Przedstawiciele różnych grup parafialnych czytali rozważania stacji napisane przez Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego. W Drodze Krzyżowej wzięło udział niezwykle dużo parafian.

Niedziela Palmowa wprowadziła w nastrój Wielkiego Tygodnia. Spora grupa wiernych uczestniczyła w Liturgii Godzin. W czasie Triduum Paschalnego ks. Mariusz Salach i ks. Sebastian Dec podczas Jutrzni prowadzili rozważania związane z przeżywanym okresem.

W Wielki Czwartek Mszę św. koncelebrowali wszyscy kapłani z naszej parafii oraz goście. Rodzina Różańcowa, jak co roku, zamówiła intencję dziękczynną za dar Kapłaństwa i Eucharystii. Przedstawiciele Kółek Różańcowych złożyli dar ołtarza i składali życzenia wszystkim Kapłanom. Ks. Proboszcz Stanisław Róg dokonał tradycyjnie obrzędu umywania nóg. Tym razem obmywał nogi najmłodszym ministrantom. Komunia Święta została udzielona tradycyjnie pod dwiema postaciami. Po Mszy św. wszystkie komunikanty zostały przeniesione do Ciemnicy w kaplicy.

W Wielki Piątek Drogę Krzyżową w kościele prowadził ks. Prałat Marian Matusik. Rozważania poświęcone były tajemnicy Kapłaństwa. W czasie Liturgii Męki Pańskiej Chór parafialny pod dyrekcją Małgorzaty Świecy oraz soliści: Jacek Chęckiewicz, Hubert Świeca i Tomasz Iwaszko odśpiewali Pasję wg św. Jana. Ofiary składane podczas adoracji krzyża przeznaczone były na utrzymanie obiektów sakralnych w Ziemi Świętej. Po Komunii Świętej Najświętszy Sakrament w monstrancji został przeniesiony do Grobu Chrystusa. Zarówno Ciemnica, jak i Grób Pana Jezusa zostały zaprojektowane i wykonane pod kierunkiem s. Konstancji.

Całą noc trwała adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Jezusa. Prowadziły ją kolejne Kółka Różańcowe. Odmawiane były wcześniej ustalone modlitwy: Różaniec do MB Bolesnej, część bolesna Różańca Świętego, Koronka do, Koronka do Najświętszego Oblicza Chrystusa, Litania do Najświętszego Sakramentu, Litania do Miłosierdzia Bożego. Modlitwy przeplatane były śpiewem pieśni ku czci Najświętszego Sakramentu.

W Wielką Sobotę rzesza ludzi przybywała do kościoła, by święcić pokarmy na stół wielkanocny. Wieczorem rozpoczęła się pod przewodnictwem bp. Artura Mizińskiego Liturgia Wigilii Paschalnej. Poświęcony Paschał uroczyście wniesiono do świątyni, od którego wierni zapalili przyniesione świece. Homilię wygłosił także ks. Biskup. Podczas Eucharystii odnowione zostały przyrzeczenia chrzcielne. Całonocne czuwanie przy pustym już Grobie prowadziła młodzież - harcerze „Zawiszy", KSM, Oaza Młodzieżowa i ministranci. Rozważaniom towarzyszył śpiew z akompaniamentem gitar i skrzypiec.

W Niedzielę Wielkanocną uroczysta procesja wokół kościoła poprzedziła Rezurekcję. Homilię o radości Zmartwychwstania wygłosił ks. Prałat Marian Matusik.

Nie sposób pominąć rozpoczętej w Wielki Piątek Nowenny do Miłosierdzia Bożego. Przybiera ona coraz bardziej uroczysty charakter. Prowadzona jest pod przewodnictwem Longiny Jabłońskiej, zelatorki Kółka Różańcowego pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Zakończenie nowenny nastąpiło w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 19 kwietnia o godz. 15.00. Nabożeństwo prowadził ks. Sebastian Dec. Przybyło bardzo wielu parafian. Tak się szczęśliwie złożyło, że w ostatnim tygodniu oktawy modlitwę różańcową prowadziło Kółko pw. św. Faustyny. W maju i w czerwcu Rodzina Różańcowa nie będzie prowadzić wspólnej modlitwy różańcowej w kościele. Łączmy się więc duchowo odmawiając Różaniec i prośmy o nowych członków Żywego Różańca.

Kazimiera Flis

Rodzice bpa Artura Mizińskiego: Anna i Przemysław Mizińscy oraz Zofia i Stanisław Stefaniak składają dary ołtarza na ręce ks.Proboszcza

DZIEŃ KIEDY ŚWIĘTUJEMY BOŻĄ MIŁOŚĆ

Często słyszę takie słowa: *Proszę księdza ja nie wierzę! Boga chyba nie ma. Nie uwierzę, dopóki Go nie zobaczę!*

Jakże bliski jest nam św. Tomasz: *Nie uwierzę, dopóki nie zobaczę i nie włożę palca w miejsce gwoździ*. Uczniowie przekonywali go, ale bez skutku. Tomasz nie daje się przekonać. Musi sprawdzić *osobiście!* Biedny Tomasz! Najpierw chce zobaczyć, później uwierzyć. Wygodny! To zbyt łatwe. Wiara, która opiera się na dotknięciu i widzeniu nie jest już wiarą, lecz wiedzą. *Uwierzyłeś bo mnie ujrzałeś... błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli.* Wiara polega na zaufaniu (…).

Tomasz to jeden z nas. Ma wątpliwości, waha się. Trudno jest mu uznać to, co przekracza jego myślenie. Bo łatwiej przecież jest zrozumieć to, co można zobaczyć, zważyć, zmierzyć, zanalizować, przeliczyć. Ewangelista mówi, że nie było go przy pierwszym objawieniu. Nie podaje jednak przyczyny. Najprawdopodobniej przeżywał kryzys wiary. Jego wiara została silnie zachwiana przez haniebną śmierć Chrystusa.

Wołał do Boga, ale Bóg Go nie ocalił, nie zdjął Go z krzyża! Więc umarł. Umarł ponad wszelką wątpliwość, przecież przebito mu serce z którego wypłynęła krew i osocze. Tak zawsze bywa u tego, który skonał. Był trupem, owinięto Go w całun i pogrzebano! Minęły trzy upalne dni, po takim czasie On już cuchnie. A wy mówicie, że On żyje?! Nie wierzę! Nie uwierzę, dopóki nie dotknę tych ran, dopóki nie dotknę jego serca.

Tomaszowi trudno jest uwierzyć w moc Boga, w to, że Jezus zmartwychwstał. I nam trudno jest wierzyć, bo nie rozumiemy Boga, nie wiemy, do czego jest zdolny, jaką ma potęgę. Wiesz dlaczego jest ci tak trudno wierzyć w Boga? Bo Go jeszcze nie znasz- nie wiesz do czego jest On zdolny. W zmartwychwstaniu Chrystusa ukazała się tylko cząstka Bożej Wszechmocy. Żeby w Boga uwierzyć, trzeba najpierw Go poznać. Żeby kogoś pokochać – trzeba Go najpierw zrozumieć. Inaczej nasza wiara jest bez sensu, ślepa. Tomasz o tym wiedział, dlatego próbował uzasadnić swoją wiarę.

Tomasz - chociaż przeżywał załamanie wiary - nie podał się. Nie zrezygnował z poszukiwań. Próbował uzasadnić wiarę - dlatego przyszedł na spotkanie w następną niedzielę. Uczy nas, że warto szukać odpowiedzi. My jednak tak łatwo rezygnujemy. Kiedy przeżywamy kryzys łatwiej jest zostać w domu, nie przyjść. Tomasz daje nam przykład, by się nie zniechęcać. Gdyby Tomasz został w domu, nie spotkałby Chrystusa (…). Kiedy Go zobaczył, zrozumiał Jego Potężną miłość. Nie musiał wkładać swoich paluchów do jego ran. Samo spotkanie wystarczyło. Co te rany nam mówią? W Ewangelii słyszymy: *Pokazał im ręce i bok*. Dodajmy - zranione ręce i serce. Na tym obrazie widać rany. Dlaczego te rany są tak ważne? Bo w nich ukazuje się Boża miłość. Nieskończona miłość. Ta miłość nie polega na przygłaskiwaniu grzechów, przyklepywaniu ludzkiej nieprawości, bo gdy przychodzimy do Boga, mówiąc: *Panie jestem podły i zgrzeszyłem*, On nie bagatelizuje grzechu, mówiąc: *Dobra, nie ma sprawy, przemilczmy to, spokojnie, nic się nie stało.* On nic nie mówi, ale te rany w wymownym milczeniu pokazują, że stało się i to dużo… Z powodu mojego i twojego grzechu. Te rany pokazują, jak bardzo każdy grzech Go rani. Przez te rany widzimy również Jego potężną miłość. W tych ranach jest nasze zbawienie. (…) Miłosierdzie polega na tym, że On nie potępia za grzechy, chociaż potępienie słusznie się należy, a ale odpuszcza je, gładzi. Są one odpuszczane przez śmierć i przelaną krew - rozgrzeszenie jest skutkiem haniebnej śmierci. Pokazał im ręce i bok, a potem powiedział: *Weźmijcie Ducha Św., komu odpuścicie grzechy są mu odpuszczone...*

Ten, kto przyjmuje sakramentalne rozgrzeszenie, przyjmuje owoce męki Chrystusa. Grzechy zgładzone w sakramencie spowiedzi są zdjęte z sumienia i człowiek jest wolny od nich przed oczyma Bożymi. W tym wyraża się Boże Miłosierdzie - na obmywaniu serca z brudu. Kiedy modlimy się na koronce nie mówimy przecież: *Dlatego, że jesteś dobry, fajny miej miłosierdzie dla nas i świata całego.* Nie! Ale mówimy: *Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas. Dla tej wielkiej miłości, dla której on umarł za nas - miej miłosierdzie*. Z tego czerpiemy. Żeby Chrystus mógł obmyć grzech swoją krwią - oddał swoje życie na krzyżu. Każdy grzech, to kolejna rana na ciele Chrystusa. Rozumiesz? Żebyś mógł przyjść do konfesjonału i usłyszeć: *Ja odpuszczam tobie grzechy*, Chrystus był bity, opluty, sponiewierany, zakatowany. (…)

Wiesz dlaczego zostało ustanowione Święto Miłosierdzia? Wyjaśnia to Chrystus mówiąc do św. Faustyny: *niedowierzanie mojej dobroci najwięcej mnie rani. Jeżeli nie przekonała was o miłości mojej śmierć moja, to cóż was przekona? (...) Pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia.* Pragnienie to Chrystus wyrażał jeszcze w czternastu innych objawieniach. Zapewniał też o swojej szczególnej miłości do grzeszników. Mówił: *Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. (...) Niech pokładają nadzieję w miłosierdziu moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia mojego.*

Drzwi Chrystusowego kościoła są otwarte. Każdy może tu wejść. Nieważne, jakim jesteś człowiekiem. Możesz być najgorszą kanalią. Masz prawo do Jego miłości. Dlaczego? Bo to dla ciebie przebito mu serce. Jeśli jesteś grzesznikiem, to masz jeszcze większe prawo, by tu być. Niektórzy się dziwią: *O! Grzesznicy w kościele!* A gdzie mają być? Zobacz, że Chrystus, zasiadał do stołu właśnie z najgorszymi grzesznikami, znienawidzonymi. Mówił, że nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Właśnie na tym polega miłosierdzie, że choćbym popełnił najgorsze grzechy, choćbym był najgorszą świnią i tarzał się w błocie grzechu, miałbym największe prawo do Bożego Miłosierdzia, dlatego że On za mnie i za Ciebie dał sobie przebić serce. Przyjdź tu bliżej, a sam zobaczysz Jezusa, z otwartym sercem, z którego wypływają promienie łaski, który błogosławi swoją zranioną ręką. Zobacz. Kiedy kapłan błogosławi, to błogosławi znakiem krzyża - to z krzyża wypływa miłość i błogosławieństwo (…).

Chrystus posyła uczniów, by sumieniom strudzonym i bojaźliwym grzechy odpuszczać, ale niepokutującym i pewnym siebie grzechy zatrzymywać i związywać: *Komu grzechy zatrzymacie, będą mu zatrzymane*. Ci, którzy nie zważają na swoje grzechy, nie żałują, nie mogą mieć odpuszczonych grzechów. Stąd też grzechy takie będą zatrzymane i związane. Dlaczego? Ponieważ nie pragną oni, by im były przebaczone oraz nie chcą z nimi zerwać. To nie dlatego, że Bogu brakuje Miłosierdzia, ale dlatego, że taki człowiek nie spełnia warunków poprawy. Chrystus zostawił swemu Kościołowi moc rozgrzeszania, aby z niej często korzystać i nie gardzić nią. Jednak są tacy, którzy lekceważą ten sakrament.

Chrystus powiedział do św. Faustyny: *Są dusze, które gardzą moimi łaskami i wszelkimi dowodami mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania mojego, ale idą w przepaść piekielną. Ta utrata dusz pogrąża mnie w smutku śmiertelnym. Tu duszy nic pomóc nie mogę, chociaż Bogiem jestem, bo ona mną gardzi; mając wolną wolę, może mną gardzić albo miłować mnie. (...) mów światu całemu o mojej dobroci, a tym pocieszysz serce moje. (...) Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to*

jest święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki. (...) Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień mojej sprawiedliwości. (…) *Ci, którzy nie uznają swoich grzechów i nie korzystają z sakramentów, nadal trwają w grzechach. Słusznie należy się im za to Sąd Boży*.

Chrystus przez usta św. Faustyny poucza nas: *Teraz jest czas miłosierdzia ale nastanie wkrótce czas sądu. Napisz: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości mojej.*

Matka Boża powiedziała do św. Faustyny: *Masz (...) przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania. (...) Niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas, niech uciekają [się] do źródła miłosierdzia mojego, niech korzystają z krwi i wody, która dla nich wytrysła. O dusze ludzkie, gdzie się schronicie w dzień gniewu Bożego? Uciekajcie teraz do źródła miłosierdzia Bożego.(...)*

Pojawia się więc pytanie, jak odpowiedzieć Bożemu miłosierdziu? Właśnie Święto Miłosierdzia jest szczególnym czasem, by odpowiedzieć Bogu na Jego Miłość (…). Na obrazie Chrystusa Miłosiernego jest napisane: *Jezu, ufam Tobie*. To na tym polega cała wiara. Ufam Twojej miłości, wierzę Twojej miłości. Choć jestem grzeszny, wiem, że mnie kochasz. Chrystus obiecuje, że ten, kto będzie czcił Boże Miłosierdzie i będzie odmawiał Koronkę do Bożego Miłosierdzia, otrzyma liczne łaski, wielkie dary: *O, jak wielkich łask udzielę duszom, które odmawiać będą tę koronkę, (...) Rozkosz mi sprawiają dusze, które odwołują się do mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia.* (…)

Ze świętem Miłosierdzia jest związana obietnica, że jeśli ktoś był u spowiedzi i w ten dzień przyjmie Komunię Świętą w intencji wynagrodzenia Bożemu Miłosierdziu za grzechy, to jego serce zostanie oczyszczone tak, jakby po Chrzcie Świętym. (…)

Zachęcam więc do ufności w niezgłębione Boże Miłosierdzie oraz do odmawiania Koronki. Ufność, jak mówił Chrystus, jest naczyniem którym czerpiemy łaski z oceanu Bożych łask. Niech więc zakończeniem tej homilii będą słowa modlitwy. Są to słowa piosenki, którą często śpiewamy w naszym Kościele: *Naucz ufać Miłości Twej Panie. Choćby wszyscy przestali ci wierzyć. Jezu Ufam Tobie.*

Ks. Sebastian Dec

JUBILEUSZ 50 LAT KAPŁAŃSTWA

W lubelskiej archikatedrze 19 kwietnia o godz. 11.00 odbyły się uroczystości z okazji 50 lat kapłaństwa ks. bpa Ryszarda Karpińskiego i 24 księży jubilatów. Mszy św. przewodniczył bp Ryszard Karpiński, słowo wstępne i podziękowania jubilatowi za posługę wygłosił Metropolita Lubelski Józef Życiński.

Uroczystość zgromadziła wielką liczbę biskupów i kapłanów z Prymasem Polski Józefem Glempem na czele. Przybyła też rodzina i przyjaciele Jubilata, wierni z Lublina oraz goście z całej Polski i z zagranicy, m.in. z Ukrainy, Anglii, Irlandii i Argentyny. Nuncjusz apostolski, abp Józef Kowalczyk, odczytał list dziękczynny nadesłany przez Ojca Świętego Benedykta XVI. Homilię wygłosił abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Bp Ryszard Karpiński jest m.in. dziekanem Kapituły Archikatedralnej, członkiem Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów. Należy do Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", która podtrzymuje więzi Polaków za granicą z Ojczyzną. Od 2003 do 2008 roku był delegatem KEP ds. duszpasterstwa emigracji polskiej oraz przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Polonii i Polaków za Granicą.

Dostojnym Jubilatom z ks. bp. Ryszardem Karpińskim życzymy dalszych lat pięknego i owocnego posługiwania Bogu i ludziom w zdrowiu oraz radości.

Fotografia na ostatniej stronie

WIECZORNICA PAPIESKA

Dzień 2 kwietnia 2005 roku zapisał się w naszym sercu na zawsze. Ukochany papież Jan Paweł II odszedł do Domu Ojca. Z okazji czwartej rocznicy śmierci w naszym kościele po Mszy św. o godz. 18.00 odbyła się Wieczornica przygotowana przez ks. Sebastiana Deca i studentów.

Ks. Sebastian poprzez multimedialny pokaz zdjęć i transmisji z pielgrzymek Ojca Świętego do Polski przypomniał słowa wypowiadane przez Jana Pawła II. Przeplatane one były pieśniami z towarzyszeniem gitary. Wszystko to przybliżyło atmosferę tamtych lat.

Szczególnie przejmujące było przypomnienie ostatnich godzin życia Jana Pawła II. Ojciec Święty odszedł w pierwszą sobotę miesiąca, w dniu poświęconym Maryi i w porze Apelu Jasnogórskiego. Stanowiło to jakby akord jego całkowitego oddania się Matce Bożej – Totus Tuus. Jan Paweł II pragnął, byśmy głęboko umiłowali Eucharystię i modlitwę, byśmy byli apostołami Miłosierdzia Bożego oraz Różańca.

O godz. 21.00 odśpiewany został Apel Jasnogórski i rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, w czasie której ks. Mariusz Salach prowadził Różaniec zakończony modlitwą o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II. O godz. 21.37 rozdzwoniły się dzwony. Wieczornica zakończyła się odśpiewaniem ulubionej pieśni Ojca Świętego – *Barki.*

KOCHAĆ JEZUSA

Fot. Adam Rogowski

W Niedzielę Palmową 5 kwietnia na Mszy św. o godz. 11.00 w dolnym kościele odbyło się uroczyste przyjęcie nowych kandydatów w poczet Eucharystycznego Ruchu Młodych.

Kandydaci otrzymali żółte chusty. Członkami Ruchu zostali ci, którzy są w nim już dłużej. Otrzymali oni odznaki charakteryzujące przynależność do ERM.

Dziękujemy naszej kochanej siostrze Beni za to, że uczy nas jak iść za Panem Jezusem bez lęku i kochać Go ponad wszystko mocą Eucharystii.

Zapraszamy wszystkie dzieci do naszego parafialnego ERM-u. Przyjdźcie! Nie będziecie żałować!

Agnieszka Rogowska

ADORACJA JEZUSA W CIEMNICY

Fot. Adam Rogowski

Fot. Adam Rogowski

Do Jana Pawła II

Żeby Cię zobaczyć ja byłam za mała,
Ale moja mama kiedyś Cię widziała.
Potem mi o Tobie wciąż opowiadała,
Jak przed Tobą stała - ze szczęścia płakała.

Ja Cię bardzo kocham całym swoim sercem.
Wznoszę dziś do Boga moje małe ręce
I mówię do Niego w ogromnej podzięce,
Żeś był tu, na ziemi, w swej "białej sukience".

Święty Janie Pawle - dzisiaj jesteś w niebie.
Ja się co dzień modlę o zdrowie do Ciebie.
Wiem, że mi pomożesz w każdej mej potrzebie,
A kiedyś zabierzesz do raju, do siebie.

Agnieszka Rogowska kl. IVa

DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE 15 MARCA 2009

Fot. Andrzej Kuźmicz

APOSTOŁ NARODÓW

W marcu 2009r. w ramach Roku św. Pawła odbył się konkurs plastyczny „Św. Paweł – Apostoł Narodów" dla klas I – III przygotowany przez s. Konstancję i s. Bernardę. W konkursie wzięło udział 208 dzieci.

Lista laureatów.
W kategorii klas I: I miejsce – Dariusz Wyroślak Ic, Anna Trybuchowicz Ia; II miejsce – Jakub Stachyra Ia, Oworuszko Dominika Id; III miejsce – Patrycja Kowalczyk Ic, Polesiński Michał Ia, Mateusz Żugaj Ib; wyróżnienie – Anna Widomska Ia, Maryna Lis Ia, Julia Dziewulska Id, Sebastian Tkaczyk Id, Michał Sobczak Ib, Iza Kotłowska Ic, Weronika Krasnodębska Ia, Kasia Próchnicka Ia, Sylwia Sander Ib, Ola Kloc Ia, Nikola Pruchanik Id, Oliwia Czajkowska Id, Jakub Kubicki Ib, Piotr Sztorc Ia.
W kategorii klas II: I miejsce - Jakub Mazurek IIa, Izabela Wołyńska IIa, Natalia Szymańska IId; II miejsce – Lena Walczak IIa, Karolina Wawryszczuk IIb, Arkadiusz Muszyński IId; III miejsce – Kamil Janicki IId, Krystian Buraczynek IId, Natalia Kosik IIc; wyróżnienia: Eryk Krawczyk IIa, Kamila Waręcka IIa, Joanna Krzysiak IIc, Julia Rybicka IIc, Agnieszka Sobota IIc, Malwina Szydłowska IIc, Gabriela Wolińska IId, Kamila Dąbrowska IIa, Justyna Demucha IIa.
W kategorii klas III: I miejsce – Magda Próchnicka IIIb, Iga Samkowska IIIb; II miejsce – Patrycja Felisiak IIIa, Ania Kot IIIa; III miejsce – Michał Szabała IIIb, Milena Nieznaj IIIb;
Wyróżnienia – Dorota Samulak IIIc, Jan Plewko IIIa, Natalia Paluch IIIa, Paulina Drozd IIIb, Magdalena Góralska IIIc, Weronika Dziaduch IIIa, Mateusz Pruchniak IIIa, Magda Petkowicz IIIa, Dawid Cieszyński IIIa, Weronika Gruszczyk IIIa, Mateusz Ściuba IIIa, Grzegorz Leszek IIIb, Ewa Kaczorkiewicz IIIa.

Fot. Barbara Cioczek. Laureaci konkursu wiedzy o św. Pawle

Dla klas IV – VI odbył się **Konkurs Wiedzy o życiu i działalności św. Pawła**, który przygotowały s. Konstancja, p. Barbara Cioczek i s. Bernarda. W konkursie wzięło udział 241 uczniów. Po etapie klasowym zostali wyłonieni ci, którzy wzięli udział w Szkolnym Konkursie Wiedzy o św. Pawle, który odbył się 26 marca 2009 r. w dolnym kościele św. Antoniego jako kontynuacja rekolekcji parafialnych. Poszczególne grupy rywalizowały ze sobą odpowiadając na trudne pytania, rozwiązując rebusy, hasła i układając puzzle.
I miejsce zdobyli: Monika Rogowska, Patrycja Pszczoła IVd, Filip Pietroń, Szymon Torbicz – Va, Kamila Smyk, Klaudia Wasil – VI c;
II miejsce: Amanda Olszak, Paulina Chmiel – IVc, Aleksandra Bartnicka, Aleksandra Żukowska – Vd, Katarzyna Jarocka, Paulina Kasprzak – VI c;
III miejsce: Gabriela Majka, Klaudia Lato – kl. IV a, Agnieszka Rogowska, Katarzyna Tymon - IV a, Aleksandra Guziak, Zuzanna Chilimoniuk – V b;
Wyróżnienie: Izabela Nieznaj, Ewelina Mączka – kl.IVb, Kamil Jarocki, Jakub Zalewski – Vc, Anna Kosowska, Agata Socha – VI a.

Laureaci otrzymali dyplomy oraz nagrody, które wręczył uroczyście ks. Mariusz Salach, a które ufundował ks. Prałat Stanisław Róg.

Wszystkim, którzy wzięli udział w konkursach życzymy, by na wzór św. Pawła byli gorliwi i pałali w swym sercu miłością Bożą.

RYSUJĘ KRZYŻ

W piątek uczniowie klas V, VI i III gimnazjum przygotowali krótką refleksję wielkopostną „Rysuję krzyż" według rozważań ks. Twardowskiego. Byli to: Filip Pietroń-Va, Bartek Kluziak Va, Ola Guziak Vb, Zuzanna Chilimoniuk Vb, Kasia Jarocka VIc, Paulina Mirosław– VIb, Miriam Młynarska VIb, Klaudia Wasil VIc, Natalia Kluch VIc, Karolina Głogowska, Adela Radziewicz i Natalia Olczedajewska — III gimnazjum.

Fot. Barbara Cioczek. Refleksja wielkopostna „Rysuję Krzyż".

Matko wysłuchaj nas

O Pani nasza, Królowo ziemi,
Do Ciebie prośby swoje niesiemy.
Błagamy Ciebie Twoi poddani,
Królowo nasza módl się za nami.
Wysłuchaj Matko nasze wołanie
O pomoc z nieba, o Święta Pani.
Bo my tak dłużej żyć nie możemy,
W gniewie i grzechu Matko giniemy.
Prosimy Matko za Twą przyczyną,
Boś Ty pomocą naszą jedyną.
Błagamy Ciebie we dnie i w nocy:
Bądź przy nas Matko Nieustającej Pomocy.
Królowo Polski, Królowo świata,
Oto lud wierny wieniec Ci splata
Z modlitw dziękczynnych, z modlitw błagalnych.
Przyjmij go Pani od nas poddanych.

Alicja Węgorowska

ODPROWADZENIE OBRAZU MATKI BOŻEJ

W Oktawie Wielkanocnej 14 kwietnia po Mszy św. wieczorowej został odprowadzony Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej do bloku przy ulicy Niepodległości 6.

W procesji ze świecami uczestniczyła duża grupa parafian wraz z kapłanami: ks. Proboszczem, ks. Infułatem Józefem Szczypą i ks. Sebastianem Decem.

ODESZLI DO PANA

Stanisław Przekaza	1946
Teresa Suska	1945
Bernarda Sagan	1951
Helena Chmielewska	1923
Edward Sitarz	1922

Nasz dar modlitwy
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

W Wigilię Święta Miłosierdzia Bożego, 18 kwietnia 2009 roku, Ksiądz Józef Grzyb, salezjanin odszedł do Pana w 80. roku życia, 56. roku od ślubów zakonnych i 48. roku kapłaństwa.

Ksiądz Józef Grzyb, urodził się 3 marca 1930 roku w Łące koło Pszczyny Nowicjat odbył na Kopcu w latach 19-51-1952. Śluby wieczyste złożył w Krakowie w 1955 roku. Pięć lat później otrzymał święcenia na kapłana. W czasie swojej posługi pracował we Wrocławiu, Lublinie, Kielcach, Szczyrku, Przemyślu, Wiśle i Rzeszowie i Oświęcimiu. W latach 1993-1999 był proboszczem sąsiedniej parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych na Kalinowszczyźnie. W naszej parafii głosił rekolekcje 21-23 marca 1999 roku.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę 22 kwietnia 2009 roku o godz. 11.00 w Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu. W ostatniej drodze towarzyszyły Zmarłemu setki wiernych, w tym wiele młodzieży. Wśród uczestników uroczystości był ks. proboszcz Stanisław Róg. Polecamy śp. Księdza Józefa Bożemu Miłosierdziu.

CHÓR CECYLIAŃSKI

Drodzy Parafianie – miłośnicy muzyku chóralnej!

Jeśli chcecie, by Chór Parafialny istniał i częściej występował, zachęcam Panie i Panów w każdym wieku, którzy kochają śpiewać, aby włączyli się do grona chórzystów.

Wierzę, że są osoby z pięknymi głosami, ale brak im odwagi i chęci, by poświęcić czas i pracę dla dobra społeczności, chóru i parafii.

Liczę na Was i Waszą dobrą wolę.

Małgorzata Świeca – dyrygent

Próby chóru odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 19.00 w domu katechetycznym.

W ŚWIETLICY

W Wielki Czwartek, 9 kwietnia, dzieci i młodzież ze Świetlicy Parafialnej wraz z kierowniczką p. Agnieszką Woś i wychowawczynią p. Katarzyną Kośmiej przygotowały tradycyjne „Jajeczko", na które zaprosiły wszystkich kapłanów z naszej parafii. Dzieci, wręczając żonkile, złożyły księżom życzenia: *Piękna jest Wasza kapłańska godność - przed nią chylimy dzisiaj czoła. To tajemnica, Boża dobroć, gdy Bóg do służby swej powołał.*

Na spotkanie przybyła dawna kierowniczka Świetlicy, p. Anna Czerwonka.

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30,16:30,18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.

tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie:

7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWA MAJOWE

Przez cały maj codziennie w naszym kościele śpiewane są o godz. 6:30 Godzinki ku Czci NMP, a o godz. 17:30 odprawiane są Nabożeństwa Majowe.

W czasie Białego Tygodnia (18-23 maja) Litania Loretańska odmawiana jest po Mszy św. o godzinie 18:00.

INTENCJE PAPIESKIE NA MAJ

Intencja ogólna:
Aby wierni świeccy oraz wspólnoty chrześcijańskie w odpowiedzialny sposób zabiegali o powołania kapłańskie i zakonne.

Intencja misyjna:
Aby młode Kościoły katolickie, wdzięczne Bogu za dar wiary, były gotowe uczestniczyć w powszechnej misji Kościoła i pragnęły głosić Ewangelię na całym świecie.

Głos św. Antoniego
miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec
Stali współpracownicy: Ryszarda Bartnik, Kazimiera Flis, s. Bernarda Kaczor, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, prof. Mieczysław Wieliczko
Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

NIESZPORY I JUTRZNIA

SPOTKANIE WIELKANOCNE W ŚWIETLICY

Fot. Katarzyna Artymiak. Archikatedra Lubelska - Złoty jubileusz kapłaństwa bpa Ryszarda Karpińskiego i 24 księży

Nowenna przed Świętem Miłosierdzia Bożego. Longina Jabłońska, Anna Mizińska, Teresa Chęckiewicz, Maksymilian Kuźmicz

Wigilia Paschalna. Dzieci niosą dary ołtarza

20.04.2009. Spotkanie wielkanocne Prezydium MB Pięknej Miłości Legionu Maryi